Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 78. — ROK XL.

WTOREK 21 MARCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie . .	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-93. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Niebezpieczne czwórporozumienie.

Nic dobrego, o ile wolno sądzić z pierwszych wiadomości, nie wynikło z wizyty Mac Donalda w Rzymie. Gość dał się, jak się zdaje, przekonać gospodarzowi. Zamiast pozyskać Mussoliniego dla własnego, niezbyt szczęśliwego zresztą, projektu rozbrojeniowego Mac Donald dał się pozyskać dla planu Mussoliniego. Szlachetny, ale nieco naiwny i miękki pacyfista angielski uległ wymowie energicznego nacjonalisty włoskiego. Obiecał w Rzymie poprzeć włoski projekt czwórporozumienia 4 mocarstw: Francji, Anglji, Włoch i Niemiec.

Gdyby nie ostrożność Daladiera, który nie chciał przybyć do Rzymu, rzeczy zaszłyby może jeszcze dalej. Hitler podobno tylko czekał na wezwanie, by przylecieć do Rzymu. Ale Mac Donald miał dać Mussoliniemu do zrozumienia, że nie chciałby mówić z Hitlerem w nieobecności premjera francuskiego. Wobec tego narady w Rzymie skończyły się nieco wcześniej i ministrowie angielscy wracają już przez Paryż do Londynu. W Paryżu będą najprawdopodobniej usiłowali pozyskać rząd francuski dla planu Mussoliniego.

Francja ma wszelkie powody ku temu, by do projektów Mussoliniego odnosić się z jak największą nieufnością. Jakiż to zbaw czy plan pokojowy mógł powstać w umyśle człowieka, który przed kilku laty zachwycał się „muzyką armat“, który w „Encyklopedji Faszystowskiej“ potępiał marzenia o pokoju, który pod wpływem kryzysu mówi wprawdzie o potrzebie rozbrojenia, ale potajemnie wysyła na Węgry ogromne transporty karabinów i samolotów?

Nie o pokój, lecz o zmianę traktatów chodzi autorowi projektu „Paktu politycznego porozumienia i współpracy między 4 mocarstwami zachodniemi“. Tego się oczywiście nie mówi otwarcie. Projekt Mussoliniego — jak donosi P. A. T. — przewiduje zawarcie 10-letniego rozejmu, podczas którego wszelkie sprawy sporne byłyby załatwiane bez użycia siły. Byłyby załatwiane przyjaźnie, na podstawie paktu Ligi Narodów, paktu Kellogga, układu w Locarno i tym podobnych papierowych „fundamentów“ pokoju. Nigdzie jednak nie jest powiedziane, że podstawą tego 4-porozumienia byłaby zasada nienaruszalności granic. Przeciwnie, już się w prasie napomyka, że takie czwórporozumienie mogłoby przeprowadzić w sposób „pokojowy“ zmianę niektórych granic.

Dalszy punkt planu: — 4 mocarstwa miałyby wyłonić jakiś stały organ: komitet, radę czy „dyrektorjat“, jak podaje P. A. T.

Przed paru dniami wybitny publicysta francuski „Pertinax“, pisząc na łamach „Echo de Paris“ o wyjeździe Mac Donalda do Rzymu, przytoczył słowa angielskiego premjera, że jedzie do Rzymu dla założenia „klubu pokoju“ (club of peace), do którego potem byłaby Francja zaproszona. Zdaniem „Pertinaxa“ Francja jednak powinna uchylić się od zaszczytu należenia do tego „klubu“.

— Ten „klub pokoju“ — pisał Pertinax — będzie bowiem klubem rewizjonistycznym. Nie powinien się więc nazywać „Club of peace“, lecz „Club of war“ (klub wojny).

Teraz, już po rozmowach rzymskich, „Pertinax“ zwraca uwagę jeszcze na tę ważną okoliczność, że w ewentualnym „dyrektorjacie“ czy „radzie najwyższej“ 4 mocarstw zwolennicy zmiany traktatów mieliby większość. „Rada najwyższa“ z r. 1919 nakreśliła nowe granice, rada z r. 1933 miałaby je zmienić. Niemcy żądają stanowczo zmiany granic, Włochy są ich sojusznikiem, Mac Donald jest bardzo skłonny do poparcia Niemiec zwłaszcza, jeśli chodzi o ich granice wschodnie, o Pomorze. Trzy mocarstwa przeciw jednemu.

Jeśli Francja projekt Mussoliniego odrzuci, to rzeczy pozostaną po dawnemu. To znaczy, walka o zmianę traktatów pokojowych toczyć się będzie na terenie Ligi Narodów, co będzie dla Polski znacznie korzystniejsze. Zmiana granic na podstawie paktu Ligi Narodów jest prawie niemożliwa.

Co najważniejsza, w Lidze Narodów nie można mówić o nas bez nas. W „czwórporozumieniu“ natomiast nie byłoby Polski, a wiemy, że na żadne z tych 4 mocarstw nie możemy liczyć z niezachwianą pewnością. O zacieśnianie węzłów przyjaźni z Francją sami nie dbamy, a faszyści, z którymi się tak bratali p. Sławek i inni legjoniści, może z „bólem serca“, ale poświęcą nasze polskie interesy dla interesów Niemiec. „Czarne“ i „brunatne koszule“ idą ręka w rękę.

S. S.

Przychylne echo w Anglji.

Londyn, 20 marca. Plan Mussoliniego w sprawie współpracy państw zachodnich przyjęła prasa angielska życzliwie, aczkolwiek z pewnemi zastrzeżeniami. „Times“ pisze, że planowane porozumienie państw zachodnich nie śmie być sprzeczne z postanowieniami Ligi Narodów. Uznanie znajdzie projekt Mussoliniego tylko wtedy, jeżeli będzie przedstawiał rozszerzenie zasad paktu lokarneńskiego. Kwestja rewizji traktatów pokojowych nie jest w chwili obecnej aktualna. Nie byłoby bowiem wskazane poruszenie kwestji zmiany granic w tej chwili, gdyż podobna akcja wywołałaby w różnych częściach Europy sprzeczne ze sobą pretensje. Powinny być natomiast podjęte kroki zmierzające do przyznania Niemcom pewnych gatunków broni defensywnej.

ODJAZD MAC DONALDA.

Rzym, 20. 3. (PAT). O godz. 12.15 Mac Donald opuścił Rzym, żegnany na dworcu przez Mussoliniego, członków rządu i przedstawicieli Włoch.

P. Prystor zabierze głos w Sejmie w sprawie pełnomocnictw.

Warszawa, 20. 3. (Telef. wł.) W dniu jutrzejszym obradować będzie Sejm. W związku z ustawą o pełnomocnictwach ma zabrać głos premjer Prystor.

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa 20. 3. (Telef. wł.): Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 10.000 zł. na Nry: 21907; 48272; 112497; 132928; po 5.000 zł. na Nry: 7689; 34457; 92956; 134999 plus premja; po 2.000 zł. na N-ry 13332; 17583; 32061; 48133; 52658; 70516; 84424; 97997; 104093; 105345; 106323; 109471; 114823; 115138; 116123; 124210; 13588.

Prasa francuska przeciw planowi Mussoliniego.

Paryż, 20 marca. Prasa francuska jednogłośnie odrzuca opracowany przez Mussoliniego plan współpracy 4 mocarstw zachodnich. Dzienniki z zadowoleniem podkreślają, że w Rzymie nie zapadły żadne ostateczne uchwały i że plan ten będzie najpierw dokładnie przestudjowany przez ministrów angielskich i francuskich, podczas przejazdu Mac Donalda i Simona do Londynu. Dalej wskazują, że realizacja tego planu może być aktualna dopiero po usunięciu nieporozumień francusko-włoskich i współpracy włosko-niemieckiej przeciw Francji. „Echo de Paris“ wskazuje, że układy zawarte przez Francję z Polską i Małą Ententą nie zezwalają Francji na wstąpienie do „rzymskiego klubu pokojowego“, który w rzeczywistości nie jest wcale klubem pokoju, lecz klubem nowej wojny, nawet w tym wypadku, gdyby Mac Donald przywiózł Francji układy dodatkowe, w rodzaju układu francusko-angielsko-jugosłowiańskiego.

„Matin“ stwierdza, że nowy plan zmierza przedewszystkiem do zmiany Traktatu Wersalskiego. Podobnie pisze „Journal“. Zdaniem dziennika plan Mussoliniego prowadzi najpierw do rozbrojenia a następnie do rewizji taktatów pokojowych. Dyskusja nad nim możliwa jest dopiero po dokonaniu pewnych koniecznych zmian.

„Oeuvre“ pisze, że po rozmowach rzymskich nastąpią rozmowy paryskie. Jednakże decydujące spotkanie może nastąpić tylko w Genewie.

„Ordre“ wskazuje, że projektowane porozumienie w łonie dyrektorjum 4 państw zachodnich może być dokonane tylko kosztem Francji. — „Figaro“ pisze, że tylko słabość rządu francuskiego zachęca przeciwników do coraz zuchwalszych planów.

—o—

Mac Donald nie zaprzecza, że mówiono o rewizji traktatow pokojowych.

Rzym 20. 3. (PAT). Mac Donald przyjął dziś dziennikarzy, naprzód włoskich, a potem angielskich, amerykańskich i innych zagranicznych, oświadczając, że w gruncie rzeczy komunikat wydany wczoraj dokładnie odtwarza przebieg i skutek rozmów, prowadzonych w Rzymie z Mussolinim. Przyjechaliśmy tutaj, ja i minister Simon nie dla robienia aljansów lub paktów, a jedynie dla uprzytomnienia sobie, że poglądy ogólne na sytuację i jej rozwój są zbliżone.

Jutro będę rozmawiał z premjerem Daladierem, któremu dokładnie opowiem przebieg rozmów rzymskich. Jadąc do Londynu, gdzie muszę być obecny na posiedzeniu parlamentarnem, nie będę mógł jechać do Berlina, niemniej jednak rząd berliński będzie dokładnie o wszystkiem poinformowany. W deklaracji do Anglików Mac Donald dodał, że wszystkie inne rządy będą o tem dokładnie powiadomione. Na zapytanie dziennikarzy Mac Donald odpowiedział, że idea była studjowana od dłuższego czasu i po przyjeździe do Rzymu Mussolini wręczył ministrom angielskim krótką treść dokumentów, w którym naszkicowany był projekt sytuacji i podejście do problemów w chwili obecnej. —

Na pytanie, czy Rosja przystąpi do projektowanej konwencji, Mac Donald odpowiedział, że życzeniem jest, aby wszystkie narody przystąpiły, to też będą czynione wysiłki, aby tak się stało. Na zapytanie, czy rozważana była sprawa rewizji traktatów, Mac Donald odpowiedział:

„Omówiliśmy i rozważyliśmy problematy, mogące się przyczynić do ogólnej pacyfikacji Europy“.

Rzym. (PAT). Tekst pojektu konwencji, jak mówią, obejmuje 6 stron pisma maszynowego i zastanawia się nad głównemi problematami chwili obecnej, a mianowicie nad rozbrojeniem, rewizją traktatów, koalicji i wreszcie kwestją umów politycznych między narodami na szereg lat, który to okres czasu miałby być zużyty dla skonsolidowania pokoju.

—§—

Aresztowania wśrod członków OWP.

Warszawa, 20. 3. (Telef. wł.) Sanacyjna agencja „Iskra“ donosi w sprawie aresztowań: W wyniku przeprowadzonych w ciągu ubiegłych dni rewizyj i aresztowań wśród członków OWP w Warszawie i we Lwowie, stwierdzono, że organizacja ta przygotowywała akcję, skierowaną przeciwko Żydom (?). Skutkiem zarządzeń władz bezpieczeństwa i władz sądowych zamiary OWP zostały udaremnione. Aresztowani po zakończeniu śledztwa w najbliższym czasie będą przekazani władzom administracyjnym i zostaną pociągnięci do odpowiedzialności na mocy prawa o wykroczeniach. W Częstochowie władze przeprowadziły rewizję w mieszkaniach kilku członków OWP., m. in. u byłego przywódcy miejscowej placówki OWP. Stef. Niebudka oraz współpracowników „Gaz. Narodowej“ Rutkowskiego i Kozłowskiego. Do dyspozycji sędziego śledczego oddano trzech członków OWP.

Liczne aresztowania we Lwowie.

Lwów 20. 3. (Telef. wł.): Przeprowadzono tu rewizję w redakcji „Kurjera Lwowskego“, u b. posła Stron. Nar. Pierackiego, u prof. Tarnawskiego, aresztowano członków redakcji „Kurjera Lwowskiego“: Świderskiego, Hrabyka i Ulanowskiego, aresztowano prezesa N. K. A. Macielińskiego, prezesa Bratniej Pomocy Politechniki Gawlikowskiego. Pozatem dokonano licznych rewizyj u członków OWP. i aresztowano około 20 akademików, którzy w dniu jutrzejszym będą odstawieni do dyspozycji sędziego śledczego.

—o—

ZAJŚCIA PODCZAS IMIENIN.

Warszawa, 20. 3. (Telef. wł.) „Gaz. Polska“ pisze: Gdy wczoraj wieczorem pochód organizacyj społecznych zbliżał się do Belwederu, w Alejach Ujazdowskich w pobliżu ulicy Chopina grupa członków OWP. poczęła wznosić prowokacyjne (!) okrzyki. Publiczność (?) dotkliwie poturbowała demonstrantów; pobito kilku studentów politechniki. Aresztowano 11 studentów, którzy będą przesłuchani we wtorek.

PROTESTY WYBORCZE.

Warszawa, 20. 3. (Telef. wł.) Sąd Najwyższy rozpatrywał w dniu dzisiejszym protest wyborczy z okr. 51 Lwów-powiat i postanowił zażądać bardziej szczegółowych informacyj. W dn. 27 marca Sąd Najwyższy wyda orzeczenie w sprawie okr. 19, Radom, zaś na 4 kwietnia ustalono wydanie orzeczenia w sprawie Święcian.

ŻYDÓW BRONIMY ENERGICZNIE.

Monachjum. (PAT). Władze badeńskie wydaliły z miejscowości Pforzheim 18 rodzin żydowskich, w tem kilku obywateli polskich. — Konsulat generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Monachjum wystąpił z energiczną interwencją.

—ooo—

ZDERZENIE 2 OKRĘTÓW.

Londyn, 20 marca. U wybrzeży Szkocji na wysokości Aberdeen zderzył się podczas burzy parowiec cysternowy „Atheltarn“ z angielskim statkiem rybackim „Succession“. Statek rybacki został tak silnie uszkodzony, że natychmiast zatonął. Z załogi liczącej 10 osób, 8 ludzi poniosło śmierć.

O czem piszą inni?..

Bezbożnictwo w Polsce.

„Słowo“ wileńskie zajmuje się wzrostem bezbożnictwa w Polsce. I przytacza opinję oskarżającą nauczycielstwo o szerzenie tej zarazy.

„Oskarżenia pod adresem nauczycielstwa — pisze „Słowo“ — w wielu wypadkach są słuszne, gdyż ono radykalizuje się w sposób gwałtowny i rozsiewa naokoło siebie zarazę bezbożnictwa. Ale czy to jest winą tylko nauczycielstwa? Przecież akademicy, od których można wymagać znacznie więcej, niż od nauczycieli ludowych, potrafili w sposób przedziwny połączyć katolicyzm z bolszewizmem — najbardziej zaś wyrobiony element katolickiego społeczeństwa nie zdobył się na zorganizowanie akcji przeciw bezbożniczej“.

Naszem zdaniem „Słowo“ popełnia przesadę oskarżając nauczycielstwo polskie o szerzenie bezbożnictwa Zarzut ten można robić tylko jednostkom. Ale „Słowo“ pomija jeden drażliwy w tej sprawie punkt: — **fakt, że władze szkolne tolerują takie jednostki.** Dlaczego „Słowo“ na ten fakt nie zwróci uwagi?

Prawie modlitwa...

Pisma sanacji pomieściły na 19 marca entuzjastyczne artykuły na cześć solenizanta. „Czas“ nazywa go „symbolem“, — „Dziennik Poznański“ zaś „Wodzem“; najdalej idzie „Słowo Polskie“, posługując się prawie-że modlitewnym językiem... Nadzieja — pisze „Słowo Polskie“ —

„tkwiła w gromadzie serc, co tęskniły za Nim i w Nim tylko widziały wybawienie. Te serca mnogie i uwielbienie ich bez granic dla jedynego w Polsce oddawna jasnowidza i jednocześnie urodzonego Władcy myśli i dusz — to była dźwignia moralna mniemanej „dyktatury“, obcej wszelkim momentom, po przez które zdążać zwykło do celu pragnienie władzy. I nic dziwnego... Bo wiem pragnienie Władzy tej było nie Jego marzeniem ambitnem, ale pragnieniem naszem. Tych wszystkich, których posłuch i cześć posiadł oddawna.

Jeśli jest On tyranem czy dyktatorem, jak tam chcecie — to tyranja Jego poczęła się w głębiach naszej weń wiary i miłości. **Przyjdź, byś uzdrowił nas i od złego ocalił,** modliły się doń całą swą prawdą uczuć serca“.

Ciekawa to próbka nastrojów panujących w obozie sanacji.

Uplanowany z góry „bunt“ w B. B

Sprawozdawca sejmowy „Nowego Dziennika“ opisuje dramatyczną chwilę z obrad Sejmu w ub. czwartek, kiedy na porządku dziennym były projekty ograniczania ustaw społecznych, zwalczane przez małżeństwo pp. Moraczewskich... Dokonał się wtedy w klubie B. B. naprzód „bunt kobiecy“.

„Posłanki z klubu BB. — pisze „Nowy Dziennik“ — opuściły salę posiedzeń, część demonstracyjnie siedziała w bufecie, pijąc herbatę, a w loży sprawozdawców parlamentarnych siedziała posłanka Moraczewska wraz z koleżanką Waśniewską, oglądając z góry tych „zdrajców“, którzy opuścili męża jej w potrzebie.

A na dole w kuluarach odbywała się scena kuszenia poszczególnych posłów z grupy robotniczej. Wołano jednego po drugim przed oblicze dawnego twarzysza „Gustawa“, prezesa Sławka. Byli jego towarzysze z PPS. a obecnie posłowie z BB. apelowali do jego przeszłości „gustawowej“, ale „Gustaw“ przerodził się w Konrada (raczej Wallenroda) i wzywał do posłuszeństwa.

Ustawę żyrował nazwiskiem swojem towarzysz Bohdan (Prystor). Przybył na posiedzenie Sejmu p. premjer Prystor, wezwał do siebie wiceministrów, posłów, rozkazując brać udział w głosowaniu i gdy doszło wreszcie do procedury głosowania, wychylił się p. premjer Prystor z ławy rządowej, by objrzeć tych posłów klubu BB., którzy odważą się łamać dyscyplinę klubową. **Siedzieli blisko drzwi,** głosując przeciwko ustawie posłowie Pączek i Malinowski, towarzyszyło im 7-miu kolegów grupy robotniczej“.

Z pewnością nie zawali się B. B. od tego „buntu“, który zresztą wydaje się być uplanowanym z góry. Aby się nazywało, że przecież są w B. B. „obrońcy proletarjatu“.

Gabinet p. marsz. Piłsudskiego (?)

„Wieczór Warszawski“ zastanawia się nad tem, do czego rząd użyje pełnomocnictw.

„Coraz częściej — pisze — utrzymują, że ustawa o pełnomocnictwach jest przygotowaniem do gabinetu, na czele którego stanie p. marsz. Piłsudski z płk. Beckiem, jako wicepremjerem i ministrem spraw zagranicznych.

Inni idą jeszcze dalej i utrzymują, że ustawa o pełnomocnictwach posłuży do zmiany ordynacji wyborczej i przeprowadzenia **nowych wyborów,** albowiem okazuje się, że w żaden sposób nie da się stworzyć w obecnym Sejmie większości, potrzebnej dla zmiany konstytucji“.

Siła obronna Francji.

Gen. Wład. Sikorski pisze w „Kurjerze Warszawskim“ o konieczności wzmacniania siły obronnej przeciw Niemcom.

„W ostatnich latach — pisze — siły wojskowe Francji stale się zmniejszają, podczas gdy w tym samym czasie siły przeciwników rosną. Wiemy, co z jej wymienionych poprzednio gestów pokojowych wynikło w przeszłości. I dzisiaj nie lepsze osiągniemy rezultaty, jeśli ulegać będziemy nadal znanemu naciskowi niemieckiemu, którego ostatnim wyrazem jest groźba, zapowiadająca rozbicie światowej konferencji gospodarczej, w razie gdyby odwlekano praktyczne wykonanie niefortunnej rezolucji pięciu mocarstw o „równości praw“ Rzeszy. Podstawowa teza planu Paul Boncour'a może być wówczas urzeczywistniona, lecz w odwrotnym do zamierzonego kierunku. Zamiast narzucić Europie system wojskowy o wyłącznie defensywnym charakterze i znieść wojska zawodowe, jako armje wysokiego pogotowia ratunkowego, doprowadzić stopniowo możemy do milicji w państwach, sąsiadujących z Niemcami, czyniąc je niezdolnemi do walki z zaopatrzonemi w sposób nowoczesny i znakomicie wyszkolonemi dywizjami Reichswehry.

Niechajby o tym nieoczekiwanym zapewne przez siebie rezultacie pomyśleli wczas ci, którzy, atakując lekkomyślnie pogotowie zbrojne Francji, zapominają, że jej siła obronna chroni w obecnych warunkach Europę przed wybuchem nowej wojny, a potem dopiero, to jest w razie nieodzownej potrzeby, pozwala jej na skuteczną walkę o swój byt“.

Marks i marksizm.

(III.) **Masaryk o marksiźmie.** — W r. 1897 wydał Masaryk (dzisiejszy prezydent republiki czeskosłowackiej, znakomity socjolog) głośną książkę p. t. „Die philosophischen u. soziologischen Grundlagen des Marksismus“) (Filozoficzne i socjologiczne podstawy marksizmu). Zajął w niej stanowisko negatywne v stosunku do marksizmu. Oto, co m. in. zarzuca doktrynie filozoficznej Marksa:

„Marks i Engels — stwierdza Masaryk — nie potrafią uzasadnić i wyjaśnić poczucia moralnego w człowieku. Dlaczego nie powinienem przeciwstawiać się pewnym prawom i skąd pochodzi pojęcie obowiązku; na to kardynalne pytania nie dają Marks i Engels odpowiedzi... Dzieje się to dlatego, że im przeszkadza przesadny pozytywizm (materjalizm). Z bojaźni przed pojęciami absolutnemi (t. j. takiemi, które są niezależne od warunków, jak: cnota, grzech, Bóg) zwalczają istnienie absolutnych norm moralnych, a zgadzają się zaledwie na względne normy“.

Skutkiem tego — konkluduje Masaryk — marksizm jest amoralnym systemem... „Przeciw amoralizmowi Marksa — pisze Masaryk — wypowiadałem często uzasadnione — zdaje mi się — przekonanie że społeczeństwo jest nie tylko mechanicznie i gospodarczo, ale także i etycznie zorganizowane. A prawo i państwo jako instytucje są nie tylko ze względu na użyteczność, ale i ze względu na moralny swój charakter uzasadnione... Nie jest prawda, że społeczeństwo wraz z powstaniem cywilizacji i państwa amoralnie — jak chce Marks — zorganizowało się.

Marks i Engels przesadzaja w opisie różnic klasowych. Takich różnic klasowych, jakie konstatują niema. Niema marksowskich klas tak społecznych, jak gospodarczych. Pomimo wszelkich różnic, które de facto istnieją, pomimo wszelkich zwyczajów i obyczajów klasowych są i były zawsze zasady, które wszystkim są wspólne.

Największa klęska marksizmu. — Wiek 19 widział szereg rewolucyjnych utopistów, którzy próbowali stworzyć „idealne“ społeczeństwo i „idealny“ dla niego ustrój... Cabet, Oven, Fourrier i inni z podziwu nieraz godną bezinteresownością, ale i z bezprzykładną naiwnością wysilali się nad wprowadzeniem „socjalistycznych“ lub „komunistycznych“ zasad w życie. Ich próby kończyły się kompletnem fiaskiem. Nawet swych realizatorów nie przeżyły.

Marks zaczynał swoją działalność od krytyki (która się wyradzała w pogardę) „utopijnego socjalizmu“. Postanowił stworzyć „naukowy socjalizm“, — i zrealizować ustrój oparty o „naukowo“ uzasadnione podstawy. „Naukowy socjalizm“, jako teorja, został przezwyciężony w nauce. Marksizm w swej oryginalnej postaci, w jakiej wyszedł z głowy Marksa, nie ma w nauce jednego wiernego reprezentanta. Ci zaś ekonomiści, którzy się do marksizmu przyznają, przyjmują marksizm własny, oczyszczany z najważniejszych dogmatów Marksa. „Marksizmu niema, jest tylko socjalizm“, — oświadcza De Man.

Największą klęską marksizmu nie jest jednak — jakby się zdawało — klęska w dziedzinie teorji. Jest nią natomiast — realizacja.

W 34 lata po śmierci podjęło się jedno państwo, Rosja, tego dzieła. W r. 1917 zapanowała w Rosji „dyktatura proletarjatu“, mająca według Marksa stanowić krótki, przejściowy, okres wiodący ku pełnemu ustrojowi socjalistycznemu. Dziś jednak, po upływie 15 lat od przewrotu bolszewickiego, nie wiadomo, pod jaką właściwie kategorję ustrojową Marksa należy zaliczyć obecną Rosję: czy jest to jeszcze okres „przejściowy“, czy też pełny „ustrój socjalistyczny“. Trwa dalej „dyktatura proletarjatu“ i istnieje dalej w praktyce „klasowe“ społeczeństwo; byłbyż to więc ustrój „przejściowy“? Równocześnie jednak w sposób gwałtowny dokonała się kollektywizacja wielu dziedzin życia gospodarczego; byłżeby to więc już pełny „ustrój“? Ale, jeśli tak, to nawet najzagorzalszy marksista musi przyznać, że realizacja marksizmu jest potwornością, odstraszającym przykładem chaosu, brutalności, jest hańbą.

Cóż to za „ustrój“, który w tak ważnej dziedzinie, jaką jest dziedzina życia religijnego polega na gwałcie? Cóż to za „ustrój“, cóż to za „socjalizm“; który w zakresie życia gospodarczego wyraża się ostatecznem sproletaryzowaniem mas, a więc utwierdzeniem i rozszerzeniem tego zła, które miał zwalczyć?

Swianiewicz w ciekawej swej pracy o Leninie przytacza oświadczenie tego ojca bolszewizmu, że — ustrój bolszewicki jest w gruncie rzeczy „kapitalizmem państwowym“. Tak też jest w istocie. Cała rewolucja, przeprowadzona przez bolszewizm i konsekwentnie w myśl zasad Marksa wykonana, polega na tem, że, gdy przed r. 1917 było w Rosji parę miljonów „kapitalistów“ obok kilkudziesięciu miljonów „proletarjuszy“; — obecnie, po r. 1917, jest tylko jeden kapitalista, państwo, które jest właścicielem i fabryk i maszyn i kapitału finansowego i roli i lasów, a natomiast masy miljonowe są autentycznym „proletarjatem“, który nic nie posiada dziś i nic nie będzie posiadał w przyszłości.

Nazwaliśmy „największą klęskę marksizmu“ tę realizację zasad Marksa. Tak jest w istocie. Realizacja ta bowiem zadaje kłam podstawowemu hasłu Marksa: „wyszkolenie proletarjatu“. Państwo zbudowane na przesłankach marksizmu nie tylko nie wyzwoliło proletarjatu, ale go w jeszcze większą niewolę gospodarczą podało. Cóż to bowiem za „wolność“, która — nie mówiąc już o monopolizacji komunistycznej prawa stowarzyszenia — obywatelowi państwa bolszewickiego nie zapewnia jedynej, jaka jest, gospodarczej podstawy samodzielności i niezależności, mianowicie prawa posiadania kawałka roli, maszyny, domu na własność.

Przyszłość. — Jest niebezpieczną rzeczą bawić się w proroctwa. Mimo to lubimy je. A, jeśli chodzi o marksizm, to mamy nawet pewne podstawy do niego.

Marksizm jest — brzmi nasze „proroctwo“ — dzisiaj potępionym przez rozum i przez doświadczenie sowieckie systemem. Tam, gdzie próbuje żyć i działać, spotyka się i będzie się spotykał ze zdecydowanym oporem społeczeństwa.

Przyszłość należy nie do niego i nie do socjalizmu. Należy do nowego kierunku, który się powoli wykuwa — pomiędzy sprzecznych dziś antymarksowskich prądów — jako zarys ustroju opartego o: sprawiedliwszy rozdział własności prywatnej, organizację jednolitą społeczeństwa (korporacjonizm), moralność chrześcijańską, jako ducha tego nowego „społeczeństwa“.

W. Z.

Ameryka bez pieniędzy.

PARADOKSY BOGACTWA. ORGJA SPEKULACJI. DZIESIĘCIODOLAROWA POŻYCZKA DLA GUBERNATORA STANU.

New-York, w marcu.

Dopiero teraz, kiedy panika powoli zaczyna mijać i banki podjęły na nowo swe czynności, można dokładnie zdać sobie sprawę z napięcia wydarzeń, mknących z zawrotną szybkością w iście amerykańskiem tempie, a które w ciągu jednej nocy uczyniły Stany Zjednoczone krajem bez pieniędzy. Ściśle mówiąc — pieniądze były, ale zamknięcie banków „zamroziło“ cały obieg pieniężny, który w Stanach oparty jest wyłącznie na czekach. Tak więc **przez jedną dobę amerykanie byli dosłownie ogołoceni z gotówki.**

Zaczęło się to zaraz po zamknięciu fabryk Forda i panika ogarnęła przedewszystkiem jedną z najpoważniejszych dziedzin rolnictwa amerykańskiego: handel surową bawełną. Kursy zaczęły skakać od razu z szaloną szybkością, a panika szerzona w związku z pogłoskami o projektowanem przez Roosevelta moratorjum bankowem i zamknięciu wszystkich giełd towarowych, dopingowała spekulację bawełnianą. Nastrój paniki dosięgnął szczytu w ciągu następnych paru dni, gdy kursy zaczęły skakać już nie po kilkadziesiąt lecz po paręset na dobę. Zamknięcie banków unieruchomiło w portach bawełnianych w Nowym Orleanie i kilku innych olbrzymie transporty surowej bawełny, gdyż żaden agent nie chciał wyładować okrętów, ponieważ nie był w możności sfinansować tych wielkich ładunków. Jednocześnie rzucili się do spekulacji bawełną przędzalnicy w obawie, iż w razie dłuższego okresu trwania „świąt głodowych“ nie będą w możności ustalić żadnych oficjalnych cen surowej bawełny, a w razie przedłużenia się moratorjum bankowego i ewentualnego spadku dolara będą mogli tylko przez ucieczkę od pieniądza do towaru zredukować ewentualne swe straty. Zakupy te w ciągu jednego dnia osiągnęły olbrzymią cyfrę 100.000 bel, t. j. **prawie dwa razy tyle, ile wynosi roczne zapotrzebowanie całego polskiego przemysłu bawełnianego.** Kursy gnane do góry nie zatrzymały się nawet po ogłoszeniu moratorjum bankowego, gdyż tranzakcje zawierano z charakterystyczną klauzulą: „Termin — po otwarciu banków“.

Dziwnie naprawdę kształtowało się życie przeciętnego Amerykanina w okresie tych kilkunastu dni, pełnych nerwowego napięcia i niespokojnego wyczekiwania. Drobny pieniądz, który doskonale zastępuje w Ameryce czek, znikł zupełnie z obiegu. **Za żadną cenę nie można było zmienić banknotu dolarowego** a nikt przecież nie był zaopatrzony w większą ilość gotówki, skoro wszystko opiera się na czekach. Codzienne życie przestawiło się wyłącznie na drobne pożyczki, na drobny kredyt, udzielany wszystkim przez wszystkich. Nawet hotele i restauracje, nawet teatry przyjmował drobne czeki. Prawdziwa inflacja pomocniczego pieniądza rozszalała w Ameryce w ciągu kilkunastu godzin. Olbrzymia ilość firm poprost na swych blankietach wystawiała czeki na drobne sumy, które puszczane były w obieg i przyjmowano nawet za gazetę czy pudełko zapałek.

Policjanci, nauczyciele, straż ogniowa — wszystko to przyjmowało bony, wydawane przez miasta, przez przedsiębiorstwa prywatne, przez drobne nawet sklepiki. Jedna z fabryk chemicznych wybiła monety z magnezji po 20 cnt. Najdotkliwiej odczuli tę sytuację Amerykanie znajdujący się w podróży. W każdym mieście były olbrzymie ilości osób nawet zamożnych, które musiały pożyczać sobie po parę dolarów. Zamknięcie banków w stanie Michigan spadło tak nieoczekiwanie na ludzi, iż **były gubernator tego stanu, Bruckner, zmuszony był pożyczyć sobie od jednego ze swych przyjaciół 10 dolarów.**

W tych dniach pełnych grozy Amerykanie wykazali dużo zimnej krwi i solidarności społecznej. Zdrowy instynkt organizacyjny społeczeństwa odniósł przecież zwycięstwo nad nastrojem paniki, dokumentując dużą odporność w czasie ciężkiej próby.

K. M.

Herriot o niebezpieczeństwie niemieckiem.

Na łamach „Republique“ pojawił się artykuł b. premjera Herriota na temat polityki francuskiej wobec Niemiec. Wódz radykałów dochodzi do wniosku, że mimo różnych ustępstw ze strony Francji w Niemczech rosną tendencje odwetowe. Wskazując na szereg faktów z ostatnich lat Herriot stwierdza z goryczą, że „pokój się od nas oddala“.

Rzecz ciekawa, że po raz pierwszy może b. premjer francuski wyraża jakby żal, że Francja opuściła Nadrenję już w r. 1930.

„**Mieliśmy** — pisze Herriot — **prawo okupować Ren do roku 1935 i bezwątpienia gdybyśmy utrzymali to prawo, nie mielibyśmy żadnej troski w chwili obecnej**“.

Herriot może znowu wróci do władzy. Zobaczymy wtedy, czy będzie wiernym wyrażanym obecnie poglądom czy też da się nakłonić do dalszych ustępstw na rzecz Niemiec, któreby byłyby już teraz wprost groźne dla pokoju świata. Rezygnacja z odszkodowań była bowiem niebezpieczną dla równowagi skarbu francuskiego, ale nie dla pokoju. Natomiast „dozbrojenie“ Niemiec byłoby ogromnem zwiększeniem niebezpieczeństwa wojny, a próba naruszenia granic wznieciłaby pożar wojenny.

Na ziemiach Rzeczpltitej

Rekolekcje w katedrze kieleckiej.

Z Kielc piszą nam: — Rok rocznie w pierwszym tygodniu Wielkiego Postu odbywają się w katedrze ośmiodniowe rekolekcje dla wiernych miasta. Od lat dziesięciu prowadzi je znakomity rekolekcjonista i misjonarz diecezjalny, ks. prałat St. Marchewka z Jędrzejowa. Tegoroczne jego konferencje rekolekcyjne, osnute na tle Męki Pańskiej z powodu 1900-nej rocznicy Męki i śmierci P. Jezusa, ściągnęły tak wielką liczbę słuchaczy, że ich nie mogła pomieścić obszerna świątynia. Konferencje te poruszały do głębi wszystkich; napływ do spowiedzi był ogromny, codziennie po 20 kapłanów siedziało w konfesjonałach nieraz do godz. 11-tej w nocy. Ogółem wyspowiadało się zgórą 6 tysięcy osób, a rozdano Komunji św. zgórą dziesięć tysięcy. Z radością podkreślić należy udział duży mężczyzn i młodzieży. Samej młodzieży wyspowiadało się 2.300 osób. Wspaniale odbyło się zakończenie tych rekolekcyj. Choć ostatnia konferencja miała być wygłoszona dopiero o godzinie 6 wieczorem, już od godziny 4 po południu ciągnęły do katedry olbrzymie rzesze wiernych, by zawczasu zapewnić sobie miejsce w kościele. Po wygłoszeniu ostatniej konferencji, odśpiewano dziękczynne „Te Deum". a ks. misjonarz udzielił wszystkim błogosławieństwa Ojca św., połączonego z odpustem zupełnym. Piękne przemówienie wygłosil proboszcz katedralny, ks. prałat Obuchowicz, dziękując ks. misjonarzowi za pracę, a wiernym za tak liczny udział w reko...

Komitet organizacji „Dnia Ratowania Bazyliki Wileńskiej".

Dnia 16 b. m. odbyło się w Wilnie zebranie przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego, zwołane w celu utworzenia Komitetu do zorganizowania „Dnia Ratowania Bazyliki Wileńskiej" w Wilnie i na terenie województwa wileńskiego. Po zagajeniu i wybraniu prezydjum p. Lorenz, konserwator wojewódzki, wygłosił referat o stanie Bazyliki przed rozpoczęciem dzieła ratowania tej zabytkowej świątyni i o postępie prac ratowniczych. W wy... przeprowadzonych badań ustalono, że ... Bazyliki jest groźny, a przyczyną tego ... właściwość gruntu, na którym zbudowane ... części Bazyliki i braki konstrukcyjne. ...ale drewniane, na których oparto fundamen... przy rozbudowie Bazyliki w XVIII. w., nie mogły utrzymać gmachu. Jedynie pale żelbetonowe dają całkowitą rękojmię trwałości i mocy. Pod portykiem założono już 50 takich pali, sięgających do 14 m. pod powierzchnię i na nich oparto kolumnadę frontową. Próby wykazały trwałość tej konstrukcji. Portyk jest więc uratowany. Stanowi to jednak zaledwie szóstą część niezbędnych prac ratowniczych. Kosztorys pozostałych do wykonania robót sięga 800.000 zł. Na bieżący rok projektuje się prace nad wzmocnieniem fundamentów ściany frontowej i obu bocznych kolumnad. Koszt tych robót przewyższa 300.000 zł. Zakończeniem prac ratowniczych będzie związanie całego gmachu sztywnemi ściągami żelaznemi. Pod koniec zebrania wybrano Komitet wykonawczy, w skład którego weszli: wicewoj. Jankowski, prezydent Maliszewski, płk. Błocki, rektorowa Opoczyńska, dyr. Niżyński, ks. kan. Cichoński, ks. Mgr. Mościcki prezes Szydłowski i konserwator Lorenz. (KAP).

B. G. K. przegrał proces z „Polonją".

W październiku w 1931 roku ukazał się w katowickiej „Polonji" artykuł, omawiający stosunki między B. G. K. a Bankiem Polskim. Bank Gospodarstwa Krajowego uczuł się tem dotknięty, gdyż artykuł, według oskarżenia, „zachwiał kredyt Banku Gospodarstwa Krajowego wskutek świadomego rozpowszechniania nieprawdziwych wieści". Sprawę skierowano do sądu. Sąd grodzki w Katowicach w pierwszej instancji skazał odp. redaktora „Polonji" na 6 miesięcy więzienia, a sąd w drugiej instancji zniżył karę do czterech miesięcy a sąd najwyższy wyrok sądu okręgowego uchylił. Ostatecznie na rozprawie po raz czwarty wydano wyrok uniewinniający, a koszty sądowe zasądzono od B. G. K.

HURAGANOWY WIATR HALNY NAD TATRAMI. Nad Tatrami i Zakopanem przeszedł niezwykle silny wiatr halny, który chwilami przybierał charakter huraganu. Wiatr halny poczynił duże spustoszenia w drzewostanie leśnym. Również liczne **uszkodzenia powstały w sieci telefonicznej i w przewodach elektrycznych.**

NAPAD NA UKRAIŃSKIEGO PROFESORA. We Lwowie w bramie ukraińskiego gimnazjum student **politechniki, Ukrainiec napadł** na profesora tego gimnazjum dr. J. Rogowskiego, zadając mu ranę tłuczoną na głowie. Profesor zdołał zaalarmować przechodniów, którzy rzucili się w pogoń za uciekającym. Po kilku chwilach napastnik został ujęty przez posterunkowego.

Wystawy i wystawcy.

Oprócz małych wystaw i pokazów, obejmujących często zaledwie jeden powiat, od szeregu lat urządzane są u nas coroczne targi międzynarodowe, wschodnie (we Lwowie) i w Poznaniu.

Zagranica w targach wschodnich (we Lwowie) brała coraz większy udział, gdyż wystawcy cudzoziemcy stanowili w r. 1926 **tylko 16.3 procent ogólnej ich liczby, a w** roku następnym — 26.3 proc., w r. 1928 — **29.3 proc. i w roku 1929 — 33.4 procent.** Z chwilą, kiedy kryzys zaczął się dawać we znaki, udział zagranicy stawał się coraz mniejszy, wystawcy ci w roku 1930 stanowili już tylko 25.5 procent ogólnej ich liczby, a w roku 1931 zaledwie — 13.9 procent. W każdym razie cyfry przytoczone wskazują, że zagranica targami wschodniemi interesuje się żywo i można przypuszczać, iż gdy nastaną czasy normalniejsze i zainteresowanie to w dalszym ciągu będzie wzrastało.

W targach Poznańskich goście zagraniczni biorą udział w wysokości 22—28 proc. w stosunku do ogólnej liczby wystawców, a dzięki sprzyjającemu położeniu geograficznemu Poznania udział zagranicy w jego targach nie zdradza tendencj malejącej nawet skutkiem kryzysu.

Odmienny charakter ma udział w targach naszych wystawców krajowych. Stanowią oni wprawdzie w porównaniu z zagranicznymi stanowczą przewagę, ale udział poszczególnych dzielnic jest nader nierównomierny. Udział w targach Lwowskich woj. centralnych i wschodnich jest coraz mniejszy, wystawcy bowiem z tych dzielnic w r. 1926 stanowili 26.2 procent ogółu wystawców, a w roku 1930 już tylko 19.9 procent i w roku 1931 zaledwie 14.2 proc. Kryzys nie odgrywał w tej mierze roli, gdyż w roku 1928 odsetek ten stanowił 15.3 procent. Podobnie spadał i udział wystawców z woj. zachodnich — z 14.6 proc. (w roku 1926) do10.5 (w r. 1930) i 9.7 proc. (w r. 1931) Ponieważ — naodwrót — wystawcy z woj. południowych brali stosunkowo coraz większy udział, stanowiąc 59.2 proc. ogólnej ich liczby (w r. 1926), następnie 69.6 proc. (w r. 1930), i 76.1 (w r. 1931), to należy dojść do wniosku, że targi wschodnie, pomimo ich ogólnokrajowego a nawet międzynarodowego charakteru, nabierają stopniowo coraz większej doniosłości dla tej dzielnicy, na terenie której się odbywają, t. j. województw południowych.

Targi Poznańskie tendencji powyższej nie posiadają. Podobnie jak nie zmienia się stosunkowy w nich udział zagranicy, tak samo i udział dzielnic nie ulega większym wahaniom. możnaby nawet zaryzykować twierdzenie, że kraje te coraz więcej nabierają charakteru ogólno-krajowego. — W ciągu kilku lat ostatnich udział w nich woj. centralnych i wschodnich wzrósł z 31.5 proc. do 34.9 proc. woj. południowych z 7.3 proc. do 7.4 proc. Natomiast udział województw zachodnich, jakkolwiek wobec bliskości terenu jest przeważający, to jednak uległ nieznacznemu zmniejszeniu z 61.2 proc. do 57.7 proc.

Z. K.

Dwa olbrzymie pożary we wschodniej Małopolsce.

W gminie Wola Zarczycka powiat Łańcut wybuchł pożar, który zniszczył około 21 **budynków mieszkalnych i około 40 budynków gospodarczych wraz z żywym inwentarzem.** Szkody wynoszą około 50.000 złotych.

Wskutek przypadku powstał pożar w gminia Jasionka Masiowa, pow. Turka. Wskutek gwałtownego wichru ogień w ciągu 15 minut objął około **50 budynków.** Między innymi w ogniu znalazł się budynek posterunku P. P. i agencji pocztowej.

Olbrzymie nadużycia inż. Ruszczewskiego przed sądem.

We wtorek rozpoczyna się w Warszawie przed sądem okręgowym wielki proces o nadużycia b. dyrektora biura budowy ministerstwa poczt i telegrafów inż. Ruszczewskiego. Akt oskarżenia zawiera cztery główne zarzuty. Oto inż. Ruszczewski oskarżony jest o narażenie skarbu państwa na poważne straty w związku z wykonaniem filmu **„Tajemnica skrzynki pocztowej"**. Druga część aktu oskarżenia poświęcona jest **sprawie budowy gmachu M. P. i T. w Gdyni.** Ruszczewski miał bezprawnie rozszerzyć budżet **o 1.600.000** złotych. Stwierdzono również, że **Ruszczewski pobrał od firmy budowlanej łapówkę w wysokości 100 tysięcy złotych.**

Wreszcie czwarta część aktu oskarżenia omawia sprawę **nadużyć przy budowie centralnego gmachu min. poczt i telegrafów w Warszawie.** Budowę tę powierzył Ruszczewski firmie „Budownictwo i Przemysł" z pominięciem wszystkich przepisów, bez wszelkiego przetargu. Jak się okazało, przedsiębiorstwo to nie było odpowiedzialne majątkowo i miało charakter spekulacyjny.

Rozprawa potrwa najmniej trzy tygodnie, gdyż powołano 100 świadków.

Hitlerowiec w Warszawie

W jednej z kamienic przy ul. Leszno w Warszawie lokatorzy domu usłyszeli w sobotę wieczorem krzyk, dochodzący z czwartego piętra oficyny. Zaopatrzono się w pogrzebacze, w parasole, w laski i co tchu, kto żyw, i kto mógł pobiegł na miejsce zajścia.

Na klatce schodowej zauważono, że ktoś kogoś bije. Ponieważ krzyczał mieszkaniec tego domu. Gedale Bordowski, więc wszyscy zrozumieli, że bito Gedalego, a nie Gedale bił. Lecz kto bił narazie trudno było ustalić.

Po chwili, widząc nacierający tłum, bijący odwrócił się twarzą do nadbiegających, wyciągnął groźnie rękę i krzyknął po niemiecku:

— Rrraus, verfluchte Juden!

Odrazu stało się jasne, że to hitlerowiec. Na podwórzu zawrzało, jak w rondlu. Biegano po wszystkich schodach. Jeden z lokatorów, niewiadomo poco zaczął galopować dokoła ogródka na podwórzu, wymachując rękami i krzycząc:

— **Ratunku! Hitler gajt!**

Sprytny dozorca zamknął bramę i wezwał dwu przedstawicieli władzy. Awanturnika zatrzymano. Okazał się nim Wilhelm Bursch, zamieszkały w barakach na Powązkach. Świetnie włada językiem niemieckim i jest notowany w albumie urzędu śledczego jako „pajęczarz".

Wieść o Hitlerowcu rozniosła się szybko po północnej dzielnicy miasta. Telefonowano do władz administracyjnych i do policji. że **forpoczty Hitlera są już w Warszawie.** Noc przeszła spokojnie.

OSZUST PODAJE SIĘ ZA KSIĘDZA. Kurja Metropolitalna Warszawska podaje do ogólnej wiadomości, że niejaki **Tarło-Tarłowski,** podający się za księdza zbiegłego z Sołówek w Rosji, nie jest kapłanem. (KAP.).

Zjazd Ch. D. w Białymstoku.

12 marca odbył się zjazd okręgowy P. S. Ch. D. w Białymstoku. Zjazd był tak licznie obesłany, że trzeba było podzielić obrady na dwie grupy: **wiejską i miejską,** z których każda liczyła **około 500 osób.** Delegaci grupy wiejskiej obradowali do godz. 3-ciej, poczem nastąpiły obrady grupy miejskiej.

Obrady poprzedzone nabożeństwem, otworzył ks. prezes **Zalewski,** serdecznie witając przybyłych na zjazd prezesów: **W. Korfantego i A. Ponikowskiego,** którzy zostali entuzjastycznie przyjęci. Po zaproszeniu na przewodniczącego zjazdu posła białostockiego, **W. Bitnera** i po wyjaśnieniu przez przewodniczącego celu i zadań zjazdu, zarząd miejscowy złożył sprawozdanie. z którego wynikało, że w okresie sprawozdawczym od 1931 r. odbyło się **117 zgromadzeń i wieców.** Mężów zaufania w okręgu jest około 500. W okresie sprawozdawczym powstało 9 kół stronnictwa. Po sprawozdaniu zarządu prezes **A. Ponikowski** wygłosił świetny i zajmujący referat o sytuacji międzynarodowej. Po tym referacie zabrał głos sen. **Korfanty,** który w porywającem przemówieniu przedstawił program Ch. D. na tle współczesnego kryzysu moralnego i materjalnego. Ostatni referat wygłosił poseł białostocki, **W. Bitner, wskazując,** że wielkie obowiązki wobec Ojczyzny i doniosłe zadania przebudowy ustroju mogą być dokonane tylko wówczas, gdy ludność katolicka się obudzi i stanie w zwartych i licznych szeregach do pracy. Mówca wskazał na praktyczne sposoby zakładania kół Chrz. Demokracji i prowadzenia akcji chrześcijańsko-społecznej.

Zjazd wybrał zarządy powiatowe i okręgowy białostocki i uchwalił jednomyślnie rezolucje, wzywające Klub Ch. D. do walki: o reformę systemu podatkowego i złagodzenia bezwzględnych rujnujących ludność egzekucyj podatkowych; o podniesienie cen płodów rolnych, a obniżenie cen produktów przemysłu skartelizowanego; o przedłużenie terminów spłaty długów rolniczych i obniżenie oprocentowania tych długów, zwłaszcza w bankach państwowych.

Zjazd przeciwstawił się dążeniom czynników rządowych do usuwania narodu od troski o losy państwa i ograniczania wolności obywatelskiej oraz wezwał Klub Parlamentarny do popierania dążeń zmierzających do rozwiązania obecnego Sejmu.

Po południu odbyły się obrady grupy miejskiej, przyczem znaczna część przybyłych nie mogła znaleść miejsca w natłoczonej sali.

Anachronizm.

W czasach, w których przyspieszenie postępu było nader nikłe, każdy mógł bodaj przez żywot cały delektować się swojemi przyzwyczajeniami bez szkody siebie i sobie bliskich. Przeobrażenia pojęć rzadko zdążyły się zmienić w granicach jednego pokolenia, świat więc się zmieniał, ale niepostrzeżenie dla ludzkości. Dzisiaj jest już inaczej, jest przeciwnie. Kto nie idzie z postępem naprzód, ten cofa się i staje się anachronizmem. Postęp nie dotyczy bynajmniej tylko rzeczy wielkich, lecz ogarnia wszystkie zjawiska i przedmioty, znajdujące się w zasięgu naszego spojrzenia. Nawet papieros, którego w tej chwili zapalamy, może być wyrazem postępu lub zacofania.

Papieros w bibulce samospalającej się, która chroni palacza od wdychania dymu z papieru (bibułki) jest wyrazem mody i postępu. Natomiast papieros o bibułce przetłuszczanej mówi, że jego zwolennik bezmyślnie kopjuje przedwojenne rosyjskie obyczaje, że niepotrzebnie nadwyręża płuca ostrym dymem papierowym, że nie docenia zupełnie smaku wonnego dymu dobrego papierosa.

Nie potrzeba zresztą tutaj żadnej argumentacji — wystarczy się przekonać.

M. G.

Z całego świata.

Zjednoczenie polskich rolników we Francji.

W Tuluzie, w południowej Francji odbył się w tych dniach pierwszy walny zjazd rolników polskich, na którym założono **„Związek osadników polskich we Francji".** Organizacja ta obejmie całą Francję. Inicjatywa założenia związku wyszła z południowej Francji, gdyż tam jest najwięcej polskich rolników. Na zjazd przybyło 34 delegatów z najrozmaitszych miejscowości. Przybyło również kilku członków polskiego konsulatu. Prezesem wybrano p. Łukaszewskiego z miejscowości Vitarelles.

Jeszcze jedna ofiara barbarzyńskiego sportu.

Na ringu amerykańskim w N. Jorku, tym razem w spotkaniu amatorów, wydarzył się w tych dniach wypadek śmierci. Śmierć nastąpiła w warunkach wręcz nadzwyczajnych. W pewnym momencie jeden z bokserów, Dragon, upadł na deski ringu, stracił przytomność i w parę minut potem umarł. Podczas kiedy lekarze zastanawiali się nad przyczyną zgonu, niespodziewanie okazało się, że **pięściarz udusił się kawałkiem gumy, odgryzionym zębami z ochraniacza w jamie ustnej.**

Katastrofę pociągu w Mandżurji spowodowali bandyci.

W uzupełnieniu wiadomości o zamachu na pociąg pospieszny pod Su Ping Ksi donoszą, że bandyci rozkręcili szyny pomiędzy Su-Pin-Gai a Tao-Nan. Pociąg wykoleił się i bandyci ostrzeliwali go. Żołnierze japońscy jadący pociągiem otworzyli ogień, rozpędzając bandytów. Dotychczas **liczba zabitych wynosi 38 osób, rannych 71.** Wszystkie ofiary są obywatelami japońskimi lub mandżurskimi. Komunikacja została już przywrócona.

WYSOKOŚĆ TEGOROCZNYCH NAGRÓD NOBLA. Jak donoszą ze Sztokholmu, suma, przeznaczona na tegoroczne nagrody im. Nobla, wynosi 850.000 koron szwedzkich. **Na każdą więc nagrodę przypada 170.000 koron.**

Kino.

Filmy niemieckie zakazane w Polsce.

Odpowiedzią na zignorowanie filmów polskich przez Niemcy i Gdańsk a zarazem pierwszym krokiem do likwidacji w Polsce filji niemieckiej wytwórni filmowej „Ufa“, kierowanej przez szowinistę, Hugenberga — jest najnowsze rozporządzenie Centralnego Biura Filmowego przy min. spraw wewn. w Warszawie. Mianowicie Centralne Biuro Filmowe wydało zakaz wyświetlania w Polsce wszelkich filmów niemieckich bez względu na to, czy nakręcone są w wersji angielskiej, francuskiej czy innojęzycznej. Zakaz ten wprowadzono natychmiast w życie tak, że jedno z kin otrzymało polecenie zdjęcia z ekranu obrazu „Hallo, Berlin — hallo; Paryż“; w którym kilka scen nagrano w języku niemieckim, warszawskie zaś kino „Palace“ przerwało reklamę niemieckiego filmu p. t. „1 F. 1“, w którym „czarny charakter“ nosi polskie nazwisko „Damski“.

Ruch wydawniczy.

NR. 12 TYGODNIKA „KOBIETA WSPÓŁCZESNA“ zawiera następujące artykuły: Artykuł wstępny p. t. „Bezkarni zbrodniarze“ — K. Muszałówny; „Triumwirat Hugenberg — Von Papen — Hitler“ — walka z ustawodawstwem socjalnem — Stanley Philipson; „Instruktorki“ — praca instruktorska — H. Boguszewskiej; „Pod brezentową płachtą“ — miasto o północy — E. Szelburg-Zarembiny; „Murano“ i „Fiesole“ — Kazimiery Alberti — wiersze; „Gorgonowa jest niegrzeczną“ — Cz. Wojeńskiej; „Z Zachęty“ — N. Samotyhowej; „Wśród książek“ H. W.; „Djagnoza i Kuracja“ — A. Oderfeldówny; oraz dalszy ciąg powieści Anieli Gruszeckiej p. t. „Przygoda w nieznanym kraju“. W dziale praktycznym: życie towarzyskie, mody, roboty i gospodarstwo domowe.

Rzeczy ciekawe

BONY „EUROPA“.

Pierwszym technokratą, który postanowił wprowadzić nową ideę w życie okazał się mer francuskiego miasteczka Sizely w departamencie Nievre. Nazwisko mera brzmi: Arche. Otóż mer Arche ogłosił Sizely za jednostkę niezależną ekonomicznie od całej Francji. Obieg ogólnie przyjętej we Francji jednostki monetarnej ustał w gminie Sizely, na miejsce Franka wprowadzone zostały specjalne bony „Europa“. **Jedna „Europa“ odpowiada 30 minutom pracy robotnika, albo 10 kilowat-godzinom, lub 2 kg. chleba, 200 kg. bawełny i t. d.** Za robotę płaci się bonami „Europa“. W swoim „manifeście“ Arche wykłada ludności zasady swojej teorji i znaczenie reform, które wprowadza. „Kryzys ekonomiczny wywołał zamieszanie w wymianie towarów, w obrachunkach, ceny spadają z braku popytu, podatki rosną etc. etc. Należy znaleźć system, któryby to wszystko naprawił i zwrócił przedmiotom ich istotną wartość“. Tygodnk „Situation financiere“, który podaje powyższą wiadomość, zapytuje — jak będzie się zapatrywał na te reformy miejscowy inspektor podatkowy?

Rozruchy w Grecji.



Po wyborach w Grecji doszło do rozruchów w całym kraju, niezadowolonym z dotychczasowej polityki rządu. Generał Plastiras, który ostatnio ogłosił dyktaturę, zbiegł do Konstantynopola. Obie ilustracje przedstawiają fragmenty rozruchów ulicznych w Atenach.

MOLOCH WOJNY.

Jedna z komisyj Ligi Narodów podaje następującą tablicę statystyczną: Siedmioletnia wojna kosztowała ludzkość 554.000 ofiar, wojny francuskiej rewolucji 1,400.000, wojny Napoleońskie 1,700.000. Krymska kampanja 785.000, wojna o niepodległość Ameryki 700.000, rosyjsko-japońska — 624.000, bałkańskie — 108.000. Ogółem sześć miljonów ofiar w ludziach. **Wszystkie te cyfry bledną wobec wojny 1914—1918 r., która pochłonęła 26 miljonów** młodych istnień. Możemy sobie zatem wyobrazić, jaką liczbę ofiar pochłonie ewentualna wojna przyszła.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Sport.

Dalsze sukcesy naszych tenisistów w Nicei.

W czwartym dniu międzynarodowego turnieju tenisowego w Nicei rozegrano ćwierćfinały w grze pojedyńczej panów.

W rozgrywkach tych obaj nasi tenisiści wyszli zwycięsko. Hebda pokonał lekko trzecią rakietę Holandji, **Karstena** — 6:0, 6:2, a **Tłoczyński** rozprawił się również z Amerykaninem **Wardem**, 6:4, 6:1. W ten sposób obaj Polacy weszli do półfinałów turnieju nicejskiego, w których spotkają się z Aeshlimanem i Ellmerem.

Ponadto, w grze podwójnej panów, para polska **Hebda—Tłoczyński** pokonała parę **Ellmer—Westmacott** po zaciętej walce 6:2, 4:6, 6:4. Była to rozgrywka półfinałowa. Dzięki zwycięstwu **para polska weszła do finału.** W finale Polacy spotkają się z parą Aeschliman—Journu.

Natomiast w podwójnej grze mieszanej para polska **Dubieńska—Hebda** uległa parze **Aeschliman—Payot 0:6, 1:6**, a para Speranza—Tłoczyński pokonana została przez Thevenin Journu (Francuzi) 5:7, 3:6.

Na boiskach piłkarskich Krakowa

Sensacją niedzielnych zawodów piłkarskich w Krakowie była **klęska benjaminka Ligi — Podgórza**, które przegrało bezapelacyjnie z **Grzegórzeckim** 0:5 (0:1). Ligowa drużyna była beznadziejnie słaba i nie umiała się przeciwstawić częstym i skutecznym atakom zespołu klasowego.

Garbarnia rozegrała mecz z robotniczą **Legją**, bijąc ją 6:1 (4:0). Bramki dla ligowców zdobyli: Joksz (3), Pazurek (2) i Riesner (1).

Na boisku **Cracovii** gospodarze pokonali wysoko **Policyjny Klub Sportowy** z Katowic 5:0 (3:0). Przez cały czas silna przewaga Cracovii dla której bramki zdobyli Kozok (2), Zieliński, Kisieliński i Mysiak (po 1-ej).

Wisła walczyła równocześnie ze śląskim **I. F. C.**, którego pokonała po ciężkiej walce 1:0 (1:0). Wynik nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż w pierwszej połowie walka była zupełnie równorzędna, a po przerwie Katowiczanie przeważali. Decydująca o zwycięstwie Wisły bramka padła ze strzału **Artura**. Od klęski obronił drużynę ligową **doskonały bramkarz Koźmin.**

WIOSENNY BIEG SLALOMOWY W ZAKOPANEM.

W niedzielę odbyła się w Zakopanem ostatnia impreza narciarska, a mianowicie wiosenny slalom drużynowy na trasie długości 800 m. o różnicy wzniesień 200 m. Każdy z zawodników musiał 2 razy przejechać trasę. Wyniki mimo gorszych warunków są lepsze niż na mistrzostwach Polski. Pierwsze miejsce zajęła pierwsza drużyna Wisły w składzie: Schindler, Bochenek, Kuraś i Siparz, w czasie 10:48.6, 2) SNPTT — I w składzie Bronisław Czech, Stanisław Marusarz, Jabłoński i Andrzej [illegible]rusarz w czasie 11:2.06. Indywidualnie [illegible] ciężył Stanisław Marusarz w czasie 2:3[illegible] Bochenek (Wisła) 2:27.2, 3) Schindlar [illegible] 2:37:6, 4) Bronisław Czech 2:38,2.

POLSCY PIŁKARZE W KAN[illegible]

Komisja Sportowa w Winnipeg[illegible] która podstawie wyników uzyskanych w ciągu [illegible]łego roku przyznaje najsilniejszemu klub[illegible] doroczną nagrodę, przyznała za wyniki w 1[illegible] r. puhar Keewanis Club — Polskiemu Klub[illegible] Piłki Nożnej.

LIGOWY RUCH W DOSKONAŁEJ FORMIE. W meczu towarzyskim **Ruch**, występujący w odmłodzonym składzie odniósł zdecydowane zwycięstwo nad **Naprzodem** z Lipin w stosunku 6:2 (5:0).

ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W LONDYNIE. W sobotę rozpoczął się w londyńskim Queens Clubie turniej tenisowy o mistrzostwo Londynu na kortach krytych. W mistrzostwach kobiecych bierze udział także Jędrzejowska. W pierwszej rundzie Jędrzejowska pokonała Angielkę **Mellor** w 2-ch setach lekk[illegible] 6:1, 6:3.

Z teatru im. Słowackiego

„Horsztyński“ — dramat w 5 aktach J. Słowackiego. Reżyserja J. Osterwy.

Teatr krakowski przeżywał ostatnio dwa wieczory, które obowiązują sprawozdawcę i krytyka: w sobotę wystąpiła tu gościnnie (tylko jeden raz) znana artystka scen warszawskich — p. Marja Dulęba w „Mademoisselle“, a w niedzielę — z powodu imienin marszałka Piłsudskiego — wznowiono niegranego u nas już od szeregu lat „Horsztyńskiego“ Słowackiego. Zanim zajmę się występem warszawskiego gościa, poświęcę kilka uwag dramatowi Słowackiego.

„Horsztyński“ — jak każdy wielki dramat polski — ma w teatrze krakowskim swoją świetną tradycję, którą trudno prześcignąć. A z „Horsztyńskim“ związane są znakomite nazwiska Solskiego, Sosnowskiego i Jednowskiego. Dotychczas teatr nasz wystawiał tego polskiego „Hamleta“ realistycznie. Obecnie dyr. Osterwa zerwał z tradycją: pokazał poezję Słowackiego nie przez patetyczną deklamację, a teatr jego nie przez malowidło — ale jedno i drugie przez to, co jest największą siłą poety: przez słowo wypowiedziane w formie prostej i bezpośredniej. Fragmentów świetnego dramatu, nie zawsze i nie wszędzie skonstruowanych z ogólną harmonją gmachu, nie pozwolił Osterwa uzupełniać niczem — przeciwnie: nawet element szekspirowskiego humoru usunął, a miejsca, w których tekst się rwie, zaznaczył spuszczeniem kurtyny z gazy. Pomysł dobry. Powinien się odtąd stale utrzymać w teatrach polskich przy wystawianiu fragmentów „Horsztyńskiego“ i po za Słowackim nie powinien dopuścić do głosu — nikogo!

Aby klejnoty myśli Słowackiego, oprawione w poezję słowa, biły swoim blaskiem, nawet — żeby raziły widownię tęczą swojego ognia, nie dał im Osterwa za tło żadnej dekoracji realistycznej, ale głębokie w kolorze kotary — ciemne, czasem ponsowe — biały rysunek filarów, czasem stół, krzesło, imresję krzewu w ogrodzie — lustro i krucyfiks. Była to oprawa naprawdę dostojna — godna myśli i słowa genjusza dramatu polskiego, a patrona teatru krakowskiego. Osterwa tradycji nie złamał, tylko zapoczątkował nową.

Szczęsnego grał p. Juljusz Osterwa. W grze jego nie było żadnej deklamacji, żadnego patosu — a przecież w każdym spojrzeniu i słowie krzyczał dramat Polski pod walącemi się skałami końca XVIII. wieku — cały romantyzm nie czynu, ale słabości, nieszczęsny bezdogmatyzm — — hamletyzm polski. Ale wszystko to, co Szczęsny mówi tak po prostu, a głęboko — tak mądrze, a zrozumiale, byłoby bez wyrazu, gdyby nie jego dramat myśli, dramat uczuć osobistych i narodowych. A zatem: gdyby nie jego walka sumienia, która się wreszcie dokonała i musiała wybuchnąć w piorunującej przemowie do zebranej na zamku szlachty. Wszystkie sceny i momenty gry p. Osterwy skupiały się wewnątrz, były przejmujące choć spokojne—ta jedna przecież scena pokazała przełom dramatu bohatera nazewnątrz. Jaka szkoda, że jej Słowacki nie skończył!

P. Osterwa grał już nieraz przed laty Szczęsnego. Ostatnia jego interpretacja nie jest jednak w niczem podobna do poprzednich: pokazał w linjach prostych dramat Szczęsnego, a w formie bezpośredniej — genjusz dramaturga polskiego: Słowackiego.

Wszystko, co mówi stary, ślepy konfederat barski, Horsztyński — jest grozą, a wszystko, czego się tknie — nieszczęściem. To dwa rysy dramatyczne postaci starego ślepca nabierają tem większej siły, że wejść tu musi w grę jako środek ekspresji kontrast ruchu i energji — nieruchomość aktora, spokój i powaga słowa. P. Józef Karbowski poznał tę tajemnicę i dlatego jego Horsztyński był nieszczęśliwy i groźny. I dopiero w obliczu takich potęg zrozumiałem się staje, dlaczego Horsztyński złamał staropolskie prawo gościnności i w domu swoim kazał podnieść broń na Hetmana — toć to przecież już nie spór o mur graniczny, ale sprawa całej Polski, toć to przecież już nie tylko wróg osobisty, ale zdrajca! Nieszczęście i groza zapalają pod czaszką ślepego konfederata pochodnię takiej prostej filozofji. Hetmanem Kossakowskim był p. Wacław Nowakowski. Akcentował on siłę, dumę i bunt wielkiego magnata i potentata tragicznego w słowach mocnych i w geście plastycznym. I dobrze się stało, że dyrekcja po długim czasie przypomniała widowni znakomitego artystę w roli z jego repertuaru. Pani Z. Jaroszewska w roli Salomei, żony Horsztyńskiego, była jakby skrępowana: bez efektu. Dużo utajonego dramatu wygrała p. T. Granowska jako Amelja — z wielką siłą i szczerością zagrała zwłaszcza scenę, w której opowiada swoje widzenie matki. Talent pani Emilji Jaworskiej w epizodycznej roli Maryny znowu okazał się w formie nowej. Młoda artystka zdradza szeroką skalę swojego genre'u. Ksińskiego grał postawnie p. Ruszkowski, doskonałym Sforką był p. Leliwa, Karłem — p. Białkowski, a Św[illegible]toszem — p. Pągowski. Inne role wykon[illegible] pp.: Zastrzeżyński, Senowski, Turski, Modrz[illegible]ski, Wroński Kułakowski Woźnik i inni.

Dzień przedtem, t. j. w sobotę, wystąpi[illegible] gościnnie w „Mademoisselle“ p. Marja Dulęb[illegible] Widzieliśmy w tej roli p. Stanisławę Wyso[illegible]ką i p. A. Klońską. Po występie p. Dulęby n[illegible]sunąć się musi porównanie gry tych trzech a[illegible]tystek. Każda z nich zrozumiała rolę inacz[illegible] P. Wysocka przeżywała ją ponuro i poniek[illegible] tragicznie, p. Klońska wniosła w tę postać st[illegible]rej panny dramat wewnętrznego skupienia [illegible] zbliżyła ją przez to bardziej do rzeczywistoś[illegible] I okazała się tu pani Klońska świetną, a ni[illegible] zawsze docenioną artystką. Zupełnie inny, n[illegible]wy typ starej guwernantki stworzyła w t[illegible] sztuce pani Marja Dulęba. Poprostu przeciw[illegible]stawiła się Wysockiej: pokazała guwernantkę zdziwaczałą, ale pogodną. Niekiedy nawet ruchy jej zdradzały rysunek karykaturalny. Powiedziałbym, że to oddalało tę oryginalną postać od widowni. A może przyczyn tego wrażenia trzebaby szukać w krótkim czasie pobytu warszawskiego gościa i w małej ilości prób — bo i kwestje sytuacyjne czasem mieszały si[illegible] W każdym razie turniej trzech artystek w jednej roli — ciekawy. Każda gra — inna. Mimo wszystko zwycięsko wyszła — p. Wysocka.

Jak słychać — i „Horsztyński“ ma za sobą nie wiele prób. Tu jakoś tego nie widać. Przeciwnie — solidarny wysiłek aktorów zrealizował przedstawienie piękne i dostojne.

ANTONI WASKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 21: św. Benedykta;
Środa 22: św. Katarzyny;
Środa 22: wschód słońca o godz. 5.59, zachód o godz. 18.16.

—oOo—

PO ZGONIE Ś. P. ST. TOMKOWICZA. W ub. środę odbyło się żałobne posiedzenie Komitetu Odnowienia Kościoła Marjackiego w Krakowie z powodu zgonu prezesa komitetu ś. p. St. Tomkowicza. W zebraniu tem wzięli również udział zaproszeni przedstawiciele sfer artystycznych i konserwatorskich z reprezentantem Ministerstwa Oświaty p. Remerem generalnym konserwatorem na czele. Ks. infuł. dr. Kulinowski w dłuższem przemówieniu przedstawił pełną zasług pracę niezmordowanego prezesa komitetu ś. p. Tomkowicza, wyrażając głęboki żal z powodu utraty tak cennego dla sprawy odnowienia kościoła przewodniczącego komitetu i doradcy, który do ostatniej chwili życia sprawie tej służył swą głęboką wiedzą i doświadczeniem. Nie łatwa będzie rzeczą — mówił ks. infuł. Kulinowski — zastąpienie ś. p. Zmarłego na tem stanowisku. Swemu ogromnemu zainteresowaniu dla sprawy odnowienia kościoła Marjackiego dał on wyraz nietylko w bezpośredniej, od samego początku kontynuowanej współpracy nad tem dziełem, ale także w fachowych wydawnictwach o zabytkach sztuki w kościele Marjackim, którym poświęcił uwagę z całym pietyzmem i znawstwem. Przemówienia ks. infuł. Kulinowskiego wysłuchano stojąc a z pośród zebranych padły projekty, by w sposób trwały uczcić pamięć ś. p. Tomkowicza i jego zasługi dla Krakowa.

WŁAMANIE DO GOŁĘBNIKA. W. Pierzchała (Wadowicka 43) zgłosił, że w nocy z 18 na 19 bm. włamano się do jego gołębnika i skradziono mu 9 gołębi wart. 40 złotych. Pod zarzutem tej kradzieży przytrzymano A. Piekarczyka, lat 22, robotnika, (Twardowskiego 88).

TRZY ZŁODZIEJKI POD KLUCZEM. Policja aresztowała Magd. Sator, M. Skawską, lat 37 i Fr. Obrzut, lat 34 za systematyczną kradzież towarów ze sklepu spożywczego na kwotę około 800 złotych u Marji Korc przy ul. Lwowskiej 33. W czasie rewizji u Marji Sutor znaleziono towar wartości około 400 złotych.

NIEPOŻĄDANA UPRZEJMOŚĆ. P. St. Krajewski, szewc, doświadczył onegdaj w nocy niemiłej przygody. Oto — jak zeznał na policji — jego znajomy, W. Wohlfinger, wsadził go przemocą do samochodu, rzekomo by odwieźć go do domu. Krajewski bronił się słabo z uwagi, że znaczna ilość alkoholu osłabiła mu mięśnie. W czasie drogi znajomy zabrał oflerze portwania 16 złotych i na placu Zgody wyrzucił pasażera z auta. P. Krajewski wytrzeźwiawszy uznał, że p. Wohlfinger postąpił nieszlachetnie, przeto poszedł poskarżyć się na policję.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO
Wtorek: „Horsztyński".
Środa 22 III. „Dziewczęta w mundurkach".
Czwartek: „Dziewczęta w mundurkach".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: „Kurtyzana" (Greta Garbo).
ŚWIT: B. 144 (Pod fałszywą flagą).
APOLLO: „Arjana" (w roli gł. Elżbieta Bergner).
ADRIA: „Każdemu wolno kochać (w roli gł. A. Dymsza).
UCIECHA: „Mumja" (Boris Karloff).
SŁOŃCE: Bal w operze (w roli gł. Iwan Petrowicz).
BAGATELA: I. „Kamerdyner Jaśnie Pani" (komedja węgierska). — II. „W każdym porcie dziewczyna" (w roli gr. Albert Prejcan):
SZTUKA: „Teodozja Sewastopol".
PROMIEŃ: „Flip i Flap w komedji i sensacji".
ATLANTIC: „Zmartwychwstanie" (John Boles, Lupe Velenz).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Uwiedziona".

—•—

POPULARNE PRZEDSTAWIENIA W TEATRZE MIEJSKIM. Każdego piątku tygodnia Dyrekcja teatru, poczynając od piątku bież. tygodnia, wprowadza popularne przedstawienia sztuk sukcesowych bież. sezonu. Na przedstawienia te ceny biletów zostały zniżone od 80 gr. do 4.50 zł., loże od 10 zł. do 17 zł. Na pierwszem popularnem przedstawieniu w piątek bież. tygodnia, dana będzie ciesząca się wielkiem powodzeniem sztuka „Romans" w premjerowej obsadzie zespołu z dyr. Osterwą, Jaroszewską i Ruszkowskim w rolach głównych.

WYSTĘP TANCERZA JAPOŃSKIEGO. Występ tancerza japońskiego księcia Yeschi NIMURA oraz partnerki rasy aryjskiej Lisan KAY, w teatrze „Bagatela" dnia 21 bm. o godzinie 8 wiecz. Bilety do nabycia u firmy Rudnicki Rynek gł. Linja A—B. w cenie od 99 groszy do zł. 4.99.

JUAN MANEN, światowej sławy skrzypek hiszpański, którego gra olśniewa i imponuje czystością dźwięku oraz precyzyjnością w opanowaniu szczegółów i arkanów techniki skrzypcowej, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w niedzielę 28 bm. w Starym Teatrze.

—:o:—

Zagadnienie propagandy m. Krakowa

było rozpatrywane na posiedzeniu Komisji Rady miejskiej.

Na onegdajszem posiedzeniu Komisji dla popierania rozwoju miasta Krakowa, zajęto się sprawą t. zw. bloków turystycznych, obchodu ku czci Wita Stwosza i in. Plany propagandowe miasta omawialiśmy już kilkakrotnie; obecnie zamierzenia te wchodzą w stadjum realizacji. — Komisja przyjęła wnioski Magistratu w sprawie bloków turystycznych, wydanych przez Miejskie Biuro Propagandy. Bloki te, ujęte w artystyczną formę książeczki, z tekstem w języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim, zaopatrzono są w plan miasta Krakowa z zaznaczeniem miejsc godnych zwiedzenia. Rozsprzedażą bloków na terenie całej Polski zajmować się będą Towarzystwa: Orbis Cook i Krak. Zw. Turystyczny. Posiadacz takiego bloku otrzymuje zniżkę kolejową w drodze powrotnej z Krakowa, zniżkę na hotel w Krakowie i do teatru oraz bezpłatne wstępy do wszystkich krakowskich zabytków, którym Gmina zwraca wstępy w drodze rozrachunku z ceny kupna bloków. Bloki powyższe w ciągu maja br. będą dane do rozsprzedaży.

Następnie Komisja przyjęła do wiadomości przesunięcie obchodu 400-letniej rocznicy śmierci Wita Stwosza na koniec sierpnia, a to z uwagi na Zjazd Historyków Słowiańskich. Również rozważano sprawę przypadającego we wrześniu br. uroczystego obchodu 400-letniej rocznicy śmierci króla Stefana Batorego, oraz 250-letniej rocznicy „Odsieczy wiedeńskiej".

Sprawa budowy Muzeum Narodowego.

Wczoraj odbyło się pod przew. wiceprez. miasta p. Ostrowskiego posiedzenie wspólne Sekcji I, II, IV i Komitetu Budowy Muzeum Narodowego, na którem uchwalono przedstawić Radzie miejskiej program i warunki konkursu, związanego z budową Muzeum Narodowego. Następnie radca dr. Merz złożył sprawozdanie Sekcji finansowej Komitetu budowy, która wystąpiła z projektem zawiązania Towarzystwa popierania budowy Muzeum Narodowego, a to dla przeprowadzenia szeroko zakrojonej akcji zbierania funduszów na budowę. Wkońcu przyjęto na podstawie referatu Dyr. Krzyżanowskiego budżet wydatków i dochodów na budowę Muzeum Narodowego na rok 1933/34.

Profesor Piaget w Krakowie.

W najbliższych dniach Kraków gościć będzie wybitnego uczonego szwajcarskiego, prof. Piageta, dyrektora Międzynarodowego Biura Wychowania w Genewie. Prof. Piaget jest znany publiczności polskiej głównie ze swoich badań nad rozumowaniem dziecka, które ukazały się niedawno w przekładzie polskim. W środę 22 bm. o godz. 6-tej pop. odbędzie się wykład prof. Piageta w sali posiedzeń Rady Wydz. Filozoficznego (Collegium Novum) w języku francuskim, p. t. „Le jugement moral de l' enfant". (Wartościowania moralne u dzieci).

Nie kupować towarów wątpliwego pochodzenia.

Magistrat przestrzega kupców krakowskich przed zakupnem lub braniem w komis do dalszej rozsprzedaży towarów, w szczególności artykułów żywności od nieznanych okrężnych agentów, których towar jest przeważnie małowartościowy, a bardzo często fałszowany i na mocy przepisów ustawy żywnościowej nie nadający się do sprzedaży. Z tego powodu otrzymują sprzedawcy nakazy karne od władz sądowych oraz narażają się na konfiskaty towaru, gdyż władze stoją stanowczo na stanowisku, że sprzedawca musi być za towar, który oferuje do sprzedaży, odpowiedzialny. — Z tych powodów Magistrat zwraca uwagę sprzedawcom, by nabywali do dalszej odsprzedaży towar wyłącznie u firm znanych względnie od agentów, którzy wykażą się należytymi dowodami, że zastępują firmę czy wytwórnię znaną i rejestrowaną. Nakładem Muzeum Przemysłowego wyszła książka p. t. „Jak poznać fałszowaną żywność" Dra A. Moroza i Dra L. Sobieszczańskiego, w której opisana jest organizacja dozoru nad żywnością na terenie państwa polskiego, charakterystyczne cechy, po których żywność nieodpowiednią można poznać, jak również przepisy, którym powinno odpowiadać oznaczanie i etykietowanie artykułów żywnościowych.

—oOo—

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: S. P. 5 zł; Franciszek Dankiewicz, Krościenko nad Dunajcem 5 zł; Leopold Krupski, Wieliczka 5 zł; zamiast wieńca na grób ś. p. Inż. Gronkiewicza W. B. 5 zł.

Na kuchnię Siostry Samueli: N. N. 10 zł; Józefa Urbanowiczówna, Drohobycz 5 zł.

—•oO—

Odczyty.

„Drewno, jego znaczenie gospodarcze i własności techniczne". Dyrekcja Muzeum Przem. i Instyt. Rzem. Przem. zawiadamia, że pod powyższym tytułem odbędzie się dnia 21 b. m. w sali Muzeum Przem. (Smoleńsk 9) wykład p. inż. St. Wyrwińskiego. Początek o godzinie 19-tej. Wstęp wolny.

„Les lettres françaises au temps de Montaigne". Odczyt prof. Ks. P. Davida odbędzie się we wtorek 21 bm. o godz. 6-tej wiecz. w sali IV-go gimnazjum (Krupnicza 2, I. p.)

„Wrażenia z podróży po Bretanji", pod powyższym tytułem wygłosi odczyt Dr. J. Mikulski staraniem Pol. Tow. Geograficznego, w środę, dnia 22 bm. o godz. 19-tej w sali Instyt. Geogr. (Grodzka 64). Odczyt ilustrowany będzie oryginalnemi przeźroczami prelegenta.

„Sport w życiu dziecka. Jego korzyści i niebezpieczeństwa". 14-ty wykład dla rodziców odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 19-stej w gimnazjum żeńskiem im. król. Jadwigi (Ryneк 34). Mówić będzie prof. Biernakiewicz.

„Materjalne warunki bytu w Z. S. S. R.". Na zakończenie cyklu odczytów o Rosji dzisiejszej będzie we wtorek 21 b. m. o godz. 19-tej, Pijarska 7, przemawiał p. Karol Wójcik na temat tamtejszych „Materjalnych warunków bytu".

Do czytelników „Działu Młodych".

W ostatnim układzie zadań należy: 1) dodać po jednej kratce w drabince przy nr. 2-gim i 4-tym; 2) ująć po jednej kratce w wężykówce przy nr. 7—8 i 13—14 (przytem w nr. 7 podano rozwiązanie), 3) w 2-gim anagramie ma być: „w rzędzie miasta, a nie „w rządzie". Magistrat apeluje do kupców krakowskich.

—•oO—

Z naszych zdrojowisk.

NOWE ZDOBYCZE INOWROCŁAWIA. Zdrojowisko nasze dokładają wszelkich starań, aby jaknajwięcej ulepszyć i udoskonalić warunki leczniczo-kuracyjne a pobyt udostępnić. Do nowoczesnych i wszechstronnych urządzeń zdrojowych w Inowrocławiu przybywa w tym roku źródło solankowe pitne. Źródlaną wodę solankową przeprowadzono do odnowionego pawilonu wód mineralnych. Źródło to wskazane w chorobach przemiany materji, artretyźmie, chorobach kobiecych, anemji i chorobach górnych dróg oddechowych dokona niewątpliwie wielkich zmian w charakterze kuracyj inowrocławskich. Życie zdrojowe w Inowrocławiu, które koncentrowało się w kąpielach solankowych i borowinowych, około wodolecznictwa i wziewalni przeniesie się w dużej mierze do pawilonu wód mineralnych. Nowością są w Inowrocławiu kuracje ryczałtowe. Prowadzi się także w tym roku kurs dietetyczny dla pań z miasta i właścicielek pensjonatów. Warunki kuracyjne i lecznicze są w tem zacisznio-polskiem zdrojowisku doskonałe.

Sprawa Rity Gorgonowej.

12-TY DZIEŃ ROZPRAWY.

I znowu zaludniła się dziś sala Sądu Okr. karnego, znowu po korytarzach gwarno, podjęto bowiem rozprawy, po powrocie trybunału z wizji lokalnej w Brzuchowicach. Dziennikarze wchodzący na salę zastali pewne zmiany. O ile przedtem pracowali przy stołach znajdujących się blisko trybunału, to obecnie po przerwie, spowodowanej wizją, zastali przygotowane dla nich nowe ławki, rodzaju ław szkolnych z pulpitami. Ławki te mają i dobre strony i złe. Złą ich stroną jest to, że oddalają one sprawozdawców prasowych od miejsca, w którem stają świadkowie, co utrudnia pochwycenie słów w bardzo nieakustycznej sali.

Na oskarżonej znać zmęczenie spowodowane wizją w Brzuchowicach. Zachowuje się ona mniej żywo niż zwykle, mówi w czasie rozprawy spokojniej.

Rozprawa zakończyła się w dniu dzisiejszym wcześnie, już wkrótce po godz. 1-szej, jakkolwiek przesłuchano się przed sądem 7 świadków. Zeznania ich nie miały decydującego dla sprawy znaczenia.

Tuż po rozpoczęciu rozprawy, wstaje przysięgły Krowicki i zaznacza, że chce odczytać deklarację ławy przysięgłych, uchwaloną jednogłośnie. Przewodniczący udziela mu głosu, wówczas wstaje cała ława przysięgłych, dla zaznaczenia solidarności z p. Krowickim. W deklaracji tej ława przysięgłych wyraża przewodniczącemu s. Jendlowi wyrazy czci i podziękowania za tak wyczerpujące przeprowadzenie wizji w Brzuchowicach. Dała ona przysięgłym możność dokładnego zapoznania się z terenem zbrodni. Przysięgli zaznaczają, iż wizja była dla nich dostępna i wyraźna, pomimo, że poruszanie się na miejscu było utrudnione.

W odpowiedzi na deklarację przewodniczący zauważył: „Widzę, że wizja lokalna odniosła swój skutek. O to mi tylko chodziło, żeby była ona wyczerpująco i bezstronnie przeprowadzona".

PODEJRZANE PLAMY.

Głos zabrał następnie prof. Olbrycht, który prosił trybunał o zwolnienie jego i drugiego rzeczoznawcy prof. Jankowskiego od uczestniczenia na parę dni w rozprawach, a to z tego względu, że podczas naocznej znalezione cały szereg podejrzanych plam, które muszą być poddane badaniu, a wymaga to paru dni czasu.

Trybunał, za zgodą stron, przychylił się do prośby prof. Olbrychta, który odchodzi, zaznaczając, że zabiera ze sobą pewne dowody rzeczowe.

ŚWIADEK Z ARESZTU ŚLEDCZEGO.

Jako pierwszy świadek stanął przed sądem Halemba, który został doprowadzony na rozprawę przez policjanta z aresztu śledczego, gdzie przebywa jako podejrzany o szpiegostwo. Świadek podchodząc do trybunału, pochyla się w licznych ukłonach i po chwili zaczyna swe zeznania, które brzmią, jak wzięte do kryminalnej powieści. Opowiada on, że w r. 1931 w końcu września lub października otrzymał list do skrytki pocztowej w Tarnowskich Górach. W liście był banknot 100 zł. i wezwanie, by przyjechał do Lwowa. Przybył tam i zastosowawszy się do znaków, wskazanych w liście, znalazł się w towarzystwie dwu pań. Pojechał z niemi taksówką, do jakiegoś domu na drugie, czy trzecie piętro. Miała to być, według świadka, Gorgonowa (świadek mówi Gorgoniowa) i jakaś druga pani. P. Gorgonowa zapytała go, czy jest detektywem prywatnym i czy może liczyć na dyskrecję. Halemba przyrzekł i wówczas Gorgonowa powiedziała mu, że otrzyma zlecenie nawiązania stosunku z pewną dziewczyną. Halemba oświadczył jej, że na razie nie może nic stanowczego powiedzieć i prosił, by listownie dowiadywała się, czy przyjmie jej propozycję. W r. 1931 zaraz po Nowym Roku zobaczył w „Tajnym Detektywie" fotografję oskarżonej i wówczas sądząc, że może przyczynić się czemś do wykrycia zbrodni, zgłosił się do sędziego śledczego. Był potem wezwany do sędziego śledczego Kulczyckiego we Lwowie. Gdy wrócił ze Lwowa do Tarnowskich Gór, powiedziała mu żona, że była jakaś pani. Po rysopisie poznał, że to była towarzyszka Gorgonowej. Gdy powrócił drugi raz ze Lwowa już po zeznaniach na rozprawie, zastał w domu korespondencję w sprawie morderstwa w Brzuchowicach.

Przew.: Nieechże pan teraz powie prawdę (świadek zeznaje niezaprzysiężony). Pan twierdził, że to była p. Gorgonowa. Czy to pani?

Świadek: Wygląda teraz na bardziej szczupłą.

Przew.: Jak ją pan poznał?

Świadek: U sędziego śledczego przy konfrontacji, poznałem, że to była jedna z owych dwu pań, tylko lepiej wówczas wyglądała.

NIEPRZYJEMNE PYTANIA.

Przew.: Niech mi pan powie ale tak prawdziwie, ile razy pan był karany,

Było to bardzo nieprzyjemne dla świadka pytanie i Halemba odpowiedział wymijająco: kilkakrotnie.

Kwestja ile razy był świadek karany i za co, była szczególnie interesująca dla obrońcy Woźniakowskiego, to też on nie zadowolił się wymijającą odpowiedzią świadka i zaczął badać bliżej jego przeszłość.

Obr. Woźniakowski: Co pan robił po skończeniu szkoły?

Świadek: Proszę mnie uwolnić od odpowiedzi (na sali zaś poruszenie, wszyscy domyślają się, że musi to być niezbyt jasna przeszłość).

Przew.: Pan przecież może na to nie odpowiedzieć.

Swiadek (gniewnym głosem): Jestem świadkiem i nie można mnie zmusić do opowiadania szczegółów mego życia.

Obr. Woźniakowski: Służył pan w wojsku?

Świadek: Nie pamiętam.

Obr. Woźniakowski: Co pan robił po wojsku?

Świadek (ze złośliwym uśmiechem): nic odpowiem.

Obr. Woźniakowski: To nie są figle. Wysoki sąd może zmusić świadka do odpowiedzi.

Przew.: Co mam zrobić, skoro on już i tak siedzi.

Obr. Woźniakowski: Wysoki trybunale! To są przecież kpiny, co on robi ze sądu.

Po tych uwagach przewodniczącego i obrońcy świadek staje się skłonniejszy do odpowiedzi i zeznaje, że po służbie w wojsku służył w policji, skąd został wydalony, następnie na kolei, poczem założył biuro agenta prywatnego.

Obr. Woźniakowski: Za co pan teraz siedzi, czy nie o szpiegostwo?

Świadek poprawia: Jako podejrzany o szpiegostwo.

Obr. Woźniakowski: Może pan powie szczerze i otwarcie, co pana skłoniło, żeby się pan zgłosił w tej sprawie do sędziego śledczego?

Świadek: Obowiązek.

Po szeregu dalszych pytań obrońcy, zdążających do ustalenia, że świadek wogóle nie był we Lwowie i żadnego wezwania nie otrzymywał, następuje odczytanie aktów z rejestrem karnym świadka. Okazuje się, że był on wielokrotnie karany za oszustwa, kradzieże i t. p. Kończąc swe zeznania, wychodzi Halemba z sali znowu wśród wielokrotnych ukłonów. Był to jedyny świadek, któremu prokurator nie zadał żadnych pytań.

ZEZNANIA SŁUŻĄCEJ.

Następny świadek, to służąca Beckerówna. Służyła ona u Gorgonowej od kwietnia 1931 r. do sierpnia. Opowiada ona o stosunkach domowych, o sposobie odnoszenia się Gorgonowej do Zaremby i do dzieci. Twierdzi, że z początku żadnych kłótni nie zauważyła, zaczęły się one dopiero później. Po rozmowie telefonicznej Zaremby z Ireną Steinówną, przyszło do kłótni Zaremby z Gorgonową: wówczas też Zaremba uderzył ją w twarz.

Przew.: W czyjej to było obecności?

Świadek: Przy mnie i przy Lusi.

W lecie znowu była awantura, po której dzieci odjechały do Rymanowa. Gorgonowa mówiła, że wszystkich wymorduje.

Według świadka stosunek Gorg. do dzieci był początkowo dobry, później popsuł się. Dzieci nie miały się w co ubrać. Beckerówna kupiła raz dla Lusi i Stasia pończochy z pieniędzy, przeznaczonych na wikt. Beckerówna zeznaje dalej, że Lusia mówiła jej, że boi się Gorgonowej.

Przew.: Czy Lusia nie mówiła, że ją Gorgonowa zabije?

Świadek: Nie, tego nie mówiła.

Beckerówna opowiada dalej, że raz spała z Lusią na jej prośbę po kryjomu, już po oddaleniu ze służby, gdyż wtedy była w mieszkaniu we Lwowie Gorgonowa.

Przew.: Czy p. Gorgonowa żaliła się, że przyczyną rozluźnienia stosunków między nią a Zarembą była Lusia?

Świadek: Przede mną się nie żaliła.

Beckerówna ogląda następnie koszule i oświadcza, że niema koszuli seledynowej.

Przysięgły: Czy świadek nie widział, czy przychodził ktoś z sąsiedztwa do willi. Czy Czajkowski przychodził?

Świadek: P. Czajkowskiego nie widziałam.

Przysięgły: Czy do Lusi przychodzili koledzy lub koleżanki?

Swiadek: Przychodziła jedna koleżanka.

Prokurator: Czy oskarżona wygrażała się Lusi, że ją zabije, bo jej życie psuje?

Świadek: Słyszałam tyle: „tę wstrętną małpę muszę sprzątnąć“.

Obr. Woźniakowski: U kogo pani służyła ostatnio.

Świadek: U Friedmanów.

Obr. Woźniakowski: Czy znaleziono wtedy w pani rzeczach dwie koszule z literami E. Z. (Elżbieta Zarembianka)?

Świadek (wymijająco): Ja ich nie widziałam.

Obrońca stwierdza, że Beckerówna po odejściu od Gorgonowej, służyła u pewnej pani, która wydaliła ją za kradzież. Znaleziono u Beckerówny podczas przeglądania jej rzeczy dwie koszule z literami E. Z.

Obr. Woźniakowski: Jakie jest nazwisko tej pani, która panią wydaliła?

Beckerówna początkowo nie chce nic powiedzieć, następnie jednak mówi: majorowa Gorczyńska i dodaje: Ale ja mogę stwierdzić, że to nieprawda.

Obr. Woźniakowski: Więc to druga zła chlebodawczyni.

Świadek odpowiada coś obrońcy i zaczyna się kłócić.

Obr. Woźniakowski: Ona była dobrodziejką: kupowała pończochy, a kradła koszule.

Prokurator zwraca się do przewodniczącego, by żądał od obrońcy zadawania oględnych pytań.

Przew.: Upominam pana obrońcę.

Obr. Woźniakowski: Niech pan prokurator nie obejmuje obrony całego świata. Nie uczcie panowie prokuratorzy świadków, jak mają zeznawać.

KONFRONTACJA.

Następuje konfrontacja Gorgonowej z Beckerówną. Gorgonowa oświadcza, że nie mogła się pozbyć Beckerównej, która zabierała wiele rzeczy. Wobec tego, że Beckerówna pytana o jedzenie, oświadczyła, że było ono kiepskie, Gorgonowa oświadcza, że mięso kupowała często, co może poświadczyć rzeźnik, kupowała również kurczęta.

W czasie opowiadania Gorgonowej, Beckerówna usiłuje oskarżonej przerywać, powściąga ją jednak przewodniczący.

Gdy Gorgonowa opowiada o różnych przewinieniach Beckerównej, ta **zaczyna płakać**, wreszcie gdy przewodniczący zaznacza, że może odejść, Beckerówna zaczyna krzyczeć pod adresem Gorgonowej:

To jest nieprawda, co pani mówi, to jest kłamstwo bezczelne.

„JA WAS WYMORDUJĘ“.

Po przerwie zeznaje jako dalszy świadek **Bielecki**, lat 41, artysta malarz. Wypytują go na temat stosunków domowych Zaremby. Świadek niewiele naogół mówi, gdyż, jak powiada, mało stykał się z Zarembą i Gorgonową. Zaremba mało mówił na temat stosunków domowych.

Przew.: Pan był świadkiem jakichś sprzeczek?

Świadek: Nie byłem. Wiedziałem o niesnaskach od innych.

Przew.: **Czy słyszał pan, że Gorgonowa odgrażała się że wymorduje dzieci i Zarembę?**

Świadek: **Słyszałem.**

Bielecki opowiada następnie o sprzeczce między Lusią a Gorgonową po uwięzieniu Zaremby z powodu katastrofy budowlanej. Wtedy Lusia mówiła: **Zobaczy pani, że Brzuchowice będą moje.**

Przew.: Czy oskarżona odgrażała się w tej sprzeczce?

Świadek: Mówiła: **Ja was wymorduję, ojca zamorduję, siebie zamorduję.**

Prokurator: Dla kogo miało być nowe mieszkanie?

Świadek: Dla Lusi i dla rodziny.

Prokurator: Czy Lusia mówiła, że oskarżona tam nie będzie mieszkała?

Świadek: Owszem. To od Lusi słyszałem.

Prokurator: O co tam właściwie chodziło między Lusią a Gorgonową, czy o prymat?

Świadek: Tak, na tem tle były nieporozumienia.

Bielecki opowiada, że z napomknień Lusi mógł się domyśleć, że Lusia zabiega o zerwanie stosunków między ojcem a oskarżoną.

Następuje porównanie zeznań obecnych świadka z zeznaniami poprzedniemi. Zeznania poprzednie wypadły dla oskarżonej bardziej obciążająco. Świadek tłumaczy, że obecnie wielu rzeczy nie pamięta.

W zeznaniach poprzednich świadek wyraźnie podkreślił trzy punkty: 1. Gorgonowa mówiła do Lusi, że Brzuchowice pozostaną przy niej, Gorgonwej, Lusia zaś opierała się temu, twierdząc, że Brzuchowice będą jej, Lusi. 2. Gorgonowa powiedziała w sprzeczce: Dajcie mi 10.000 dolarów a odejdę. 3. Oskarżona groziła: Wymorduję ojca, to znaczy Zarembę i ciebie (to znaczy Lusię) i siebie, słowem całą rodzinę. Świadek stwierdził ponadto poprzednio, że słyszał groźby, o których wyraził się, że nadawały się do doniesienia policji.

Obr. Woźniakowski: Kiedy pan poznał Zarembę?

Świadek: Dwadzieścia lat temu.

Woźniakowski: Czy panu coś wiadomo, że p. Zaremba przed pierwszem małżeństwem miał nieślubnego syna?

Świadek: Nie wiem.

Woźniakowski: Pana łączyły z Zarembą jakie stosunki?

Świadek: Służbowe.

Woźniakowski: Czy pan nie mówił do pewnego inżyniera, że gdyby Gorgonowa wyszła z więzienia, to byłoby to nieszczęściem dla Zaremby?

Świadek: Owszem.

Obrońca: Proszę o zanotowanie tego, a ja podam świadka, który stwierdzi, co p. Bielecki jeszcze mówił.

Przew.: Niech pan powie dokładnie, co pan mówił, bo po co wzywać świadka.

Świadek: Mówiłem, że Zaremba sobie życie odbierze.

Przew.: Czy Lusia miała jakichś nieprzyjaciół?

Świadek: Nie, to było bardzo dobre dziecko.

Jako dalszy świadek zeznaje **Lucht**, który był ogrodnikiem u Zaremby w czasie od lutego 1929 do maja 1931, po nim przyszedł Kamiński.

Również i on jest pytany w sprawie stosunków w domu Zaremby i oświadcza, że słyszał często kłótnie, Gorgonowa odnosiła się do dzieci źle, Zaremba bardzo dobrze, był do dzieci przywiązany i bardzo dla nich czuły.

ZEZNANIA KOLEŻANEK LUSI.

Po Luchcie zeznawały dwie koleżanki Lusi Siekierska i Pfeifferówna. Mówią one, że **Lusia była bardzo dobrą koleżanką, dobrą uczennicą.** Z chłopcami się nie wdawała, chodziła tylko z koleżankami. Chodziła ubrana skromnie, ale starannie. Pewnej zimy zwróciło uwagę koleżanek Lusi, że **nie ma ona śniegowców.**

Jako ostatnia zeznawała **Marja Brongiel**, mleczarka. Nosiła ona w sezonie letnim do willi w Brzuchowicach jaja, śmietanę, kurczęta. I ona słyszała, że Gorgonowa odgrażała się dzieciom.

O godz. 1.15 rozprawę odroczono do jutra.

Konflikt finansowy Czechosłowacji z Niemcami.

OBRONA PRZED SKUTKAMI DEFICYTOWEGO BILANSU HANDLOWEGO.

Między Niemcami a Czechosłowacją wynikł ostatnio dość ostry konflikt na tle stosunków finansowo-handlowych. Mianowicie Bank Narodowy w Pradze — dla ratowania bilansu handlowego z Niemcami, który od kilku lat jest dla Czechosłowacji wybitnie deficytowy — rozciągnął kontrolę nad wypłatami do Niemiec, centralizując je w specjalnem biurze. Czechosłowacja mogła pozwolić sobie na tolerowanie tego deficytu w latach 1928—1932 dzięki temu, że jej handel z innymi krajami przynosił nadwyżkę eksportu. Gdy jednak te korzystne warunki eksportowe znikły a na rzecz Niemiec musiano poza bilansem handlowym płacić jeszcze za obsługę czechosłowackiego eksportu zamorskiego oraz wysokie opłaty za licencje, patenty i t. p.

Ten stan rzeczy nie dał się długo utrzymać. Gdy próby porozumienia z rządem Rzeszy okazały się bezskuteczne a starania o nową umowę handlową nie odniosły rezultatu, gdy wreszcie w Niemczech ogłoszono moratorjum, które zamroziło m. in. czechosłowackie należytości i to w sumie poważnej — **zdecydowała się Czechosłowacja zerwać stosunki finansowe z Niemcami i zreglamentować wypłaty na rzecz Niemiec.** Posunięcie to miało na celu ochronę waluty i zdolności płatniczej czechosłowackiego życia gospodarczego, zagrożonego nietylko biernym bilansem handlowym z Niemcami, ale więcej jeszcze ostatniemi zarządzeniami handlowo-politycznemi, które zagrażały już ostatnim resztkom eksportu do Niemiec, jak np. drzewo.

W odpowiedzi na to Niemcy skreśliły notowania korony czeskiej w Berlinie a następnie zerwały stosunki płatnicze z Czechosłowacją. Ostatnio podjęto jednak próby zlikwidowania tego konfliktu, który w prasie wywołał bardzo ożywione echa.

Życie gospodarcze.

Drobni akcjonarjusze Banku Polskiego pozbawieni prawa głosu.

Sanacyjna „Gospodarka Narodowa“ w charakterystyczny sposób komentuje dokonaną niedawno przez Walne Zebranie zmianę statutu Banku Polskiego w szczególności te zmiany, które pozbawiły drobnych akcjonarjuszy szeregu ważnych uprawnień. „Czynimy to — zaznacza sanacyjne pismo (nr. 6 str. 91) — poprostu w tym celu, aby na przykładzie wykazać, **jak publiczność polska słabo orjentuje się w sprawach najżywiej ją dotykających** i jak wskutek tego **niemal bezboleśnie daje się nabijać w butelkę“.**

Idzie o to, że począwszy od kwietnia 1934 r. Bank Polski rozpocznie konwersję starych akcji na nowe w ten sposób, że będą wydawane akcje imienne w odcinkach łączących conajmniej 25 akcji. Akcjonarjusze, którzy będą posiadać mniej, niż 25 akcyj, otrzymają nie akcje imienne, lecz akcje okazicielskie, których w żadnym wypadku nie będą mogli zamienić na imienne. Skutek konwersji będzie taki, że wszyscy posiadacze akcyj okazicielskich — do których będą należeć wszyscy akcjonarjusze, którzy w chwili konwersji posiadać mniej niż 25 akcyj, **zostaną pozbawieni prawa uczestnictwa na Walnem Zebraniu zarówno bezpośredniego, jak i pośredniego — przez pełnomocników.** Obecnie uprawnionymi do uczestniczenia w walnem zebraniu będą tylko właściciele akcyj imiennych. Dotychczas prawo jednego głosu dawało 25 akcyj; posiadacze mniejszych pakietów mogli się łączyć i delegować wspólnego pełnomocnika, **obecnie prawo to zostało zniesione.**

Należy zaś przypomnieć, że akcje Banku P. były w r. 1924 subskrybowane przez tysiące obywateli, przeważnie urzędników, którzy subskrypcje uważali za obowiązek obywatelski. Obecnie wpływ na bank wywierać będą tylko wielcy akcjonarjusze a masa drobnych będzie pozbawiona głosu.

POZWOLENIA NA BROŃ DLA URZĘDNIKÓW.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało przepisy umożliwiające otrzymywanie przez urzędników państwowych **pozwoleń na broń palną bez ponoszenia wszelkich opłat.** Pozwolenia wydawane będą urzędnikom, którzy przedstawią zaświadczenia, że broń palna potrzebna im **jest w związku z pełnieniem ich obowiązków służbowych, lub dla obrony osobistej**

NAJBLIŻSZY TRANSPORT EMIGRANTÓW DO AMERYKI.

Najbliższy transport emigrantów do Stanów Zjednocz. A. P. wyrusza z Warszawy w dniu 1 kwietnia br., z Gdyni zaś odpływa w dniu 5 kwietnia na pokładzie okrętu „Kościuszko“. Następny transport **wyrusza z Warszawy w dniu 28 kwietnia,** z Gdyni zaś w dniu 2 maja. Emigranci, którym termin ważności wiz upływa przed dniem 3 maja, powinni wyjechać najbliższym transportem.

OGRÓDKI LETNIE ZA DROBNE OSZCZĘDNOŚCI.

Kasa Oszczędności w Hamburgu wpadła na dobry pomysł propagowania oszczędności. Jeżeli oszczędzający zbierze w przeciągu roku pewną określoną sumę oszczędności, to **otrzymuje oprócz procentów, prawo używania w ciągu lata małego ogródka warzywnego w okolicy podmiejskiej. Akcja ta miała wielkie powodzenie wśród robotników i drobnych urzędników.**

Biorąc pod uwagę, że w zwykłych warunkach może być trudno wydatkować jednorazowo większą sumę na dzierżawę ogródka, który dla rodziny jest często źródłem zdrowia i siły na cały rok, trzeba przyznać, że **akcja powyższa dała bardzo dobre rezultaty,** bo prócz szerzenia idei oszczędzania da każdemu z jej uczestników zdrową i miłą rozrywkę.

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). Giełda bez obrotów. Poza giełdą waluty: dolar 8.85—8.87; Londyn 20.75 do 30.95; Szwajcarja 172.50 do 173. Berlin 211 do 212.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). Gdańsk 174.45; Holandja 350; Londyn 30.78; N. Jork 8.89; N. Jork telegr. 8.90; Paryż 35.09; Szwajcarja 172.70; Berlin pryw. 212.50. Tendencja utrzymana.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 76; Starachowice 10.30, 10.40, 10.35. Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 41.90, 42; 4 proc. inwest. 105, 105 i pół; 5 proc. konwersyjna 43 i trzy czwarte; 4 proc. dolarowa 55, 55 i jedna czwarta; 7 proc. stabilizacyjna 57,38,

57.50, 57.13; 10 proc. kolejowa 104 i pół; L. Z. BGK. bez zmian.

Dolar pryw. w Warszawie z godz. 12.30. 8.87, 8.86 i pół.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dillonowska 66 i trzy ósme, 66 i pół; stabilizacyjna 56 i pół, śląska 43 i jedna ósma.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.33 i pół; Londyn 17.84; N. Jork 5.15 i pół; Belgja 72.22 i pół; Włochy 26.52; Hiszpanja 43.79; Holandja 208.45; Berlin 123.07 i pół; Wiedeń noty 58.60; Sztokholm 94.20; Oslo 91.30; Kopenhaga 79 i pół; Sofja 3.70; Praga 15.38; **Warszawa 58.—**; Białogród 7; Ateny 2.97 i pół; Konstantynopol 2.51; Bukareszt 3.08.

Radio.

Środa, dnia 22 marca 1933 r.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd Prasy i komun. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 13.20 Transmisje z Warsz.; 16.00 Płyty; 16.20 Transmisje z Warsz.; 17.00 Płyty; 17.40 Odczyt z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów z Warsz.; 18.20 Krak. wiadom. bież.; 18.25 Muzyka lekka z Warsz.; 18.45 Świetlica strzelecka; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 Odczyt p. t.: „Życie polskie na Śląsku w XVII wieku“ wygł. dr. K. Dobrowolski, doc. U. J.; 19.30 Transmisje z Warsz.; 23.30 Arje operowe; 23.45 Retransmisje ze stacyj zagranicznych; 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 15.30 Kącik harcerski; 15.55 Program dla dzieci; 18.25 Recital śpiewaczy A. Wrońskiego; 21.25 Koncert kameralny.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Kom. meteor., 11.57 sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Płyty 1[illegible].20 Kom. P. I. M.; 15.10 Kom: Inst: Eksport; 1[illegible].15 Kom. gospod.; 15.30 Kronika harcerska; 1[illegible].35 Program dla dzieci; 16.00 Muzyka góralska (płyty); 16.20 Odczyt dla maturzystów; 1[illegible].40 „Wrażenia z Sewilli i Kordoby“; 17.00 [illegible]ncert z płyt; 17.40 „Jak zorganizowano we [illegible]edniu pomoc społeczną nad młodzieżą bez[illegible]otną“; 17.55 Program na dz. nast. 18.00 [illegible]zyt dla maturzystów; 18.20 Wiadom. bież.; [illegible]5 Muzyka lekka; 19.00 Rozmaitości; 19.20 [illegible]rzynka pocztowa rolnicza“; 19.30 Kwa[illegible]s literacki; 19.45 Pras. Dz. Radj.; 20.00 [illegible]cert „Powitanie wiosny“; 21.15 Wiadom. [illegible]rt; 21.20 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 21.25 [illegible]ncert ze Lwowa; 22.15 „Na widnokręgu“; [illegible]30 Muzyka tan. z płyt; 22.40 Odczyt; 23.00 [illegible]m. dla komunik. lotn. i komun. policyjny; [illegible]5 Muzyka tan.

Katowice (408.7). G. 19.00 Dr. W. J: Rose, [illegible]f: Uniw: w Dartmoor, w Stanach Zjednoczonych A: P:: „Przez lądy i morza — Ka[illegible]a — Literatura i sztuka“; 21.25 Koncert [illegible]neralny; 23.00 Skrzynka pocztowa.

Po zamknięciu kroniki.

Dziewczynka spadła z II-go piętra, nie doznając obrażeń.

Wczoraj rano około godz. 9.30 wypadła z okna II-go piętra na bruk, 7-letnia Zosia Gut[illegible]wna (Topolowa 33). Dziecko upadło w t[illegible] szczęśliwy sposób, że **nie poniosło** poważniejszych obrażeń. Zawezwany lekarz Pogotowia opatrzył dziewczynkę i pozostawił ją opiece domowej.

WYPADEK PRZY PRACY. W fabryce wyrobów farmaceutycznych uległ wczoraj wypadkowi Józef Czerniewicz, robotnik, lat 29. Oto pas transmisyjny porwał Czerniewicza, łamiąc mu lewe przedramię. Nieszczęsną ofiarę przewiozło Pogotowie do kliniki chirurgicznej.

Obniżenie pensyj dyrektorów banków

Chrześcijańsko-społeczny rząd Austrji daje dobry przykład.

Wiedeń, (PAT.) Dwudniowe posiedzenie rady ministrów zakończyło się wczoraj o północy uchwaleniem rozporządzenia w sprawie reformy banków austrjackich. **Celem obniżenia kosztów administracyjnych banków unieważnia rozporządzenie wszystkie umowy z dyrektorami banków, zakazuje wypłacania tantjem i ustala maksymalne pensje oraz emerytury.**

Druga część rozporządzenia zajmuje się **sprawą potanienia kredytów przemysłowych i rolnych.** Ponieważ banki nie mogą przeprowadzić tego potanienia z własnych środków, **utworzona będzie kasa amortyzacyjna,** która otrzyma od rządu pożyczkę w wysokości 140 miljonów szylingów, od Banku Narodowego zaś 40.000.000 szylingów. Pożyczka ma służyć do nabywania akcyj, obligacyj i aktywów przedsiębiorstw kredytowych, tudzież przygotowywania środków pieniężnych w celu przeprowadzenia rozległego planu robót publicznych dla zapobiegania bezrobociu. Kontrola nad tą działalnością powierzona będzie Bankowi Narodowemu. Wykonanie tego rozporządzenia jest warunkiem sfinalizowania umowy z wierzycielami zagranicznymi Austrjackiego Zakładu Kredytowego.

Zamach 3 „czekistów“ na Hitlera?

Berlin, 20 marca. Komisaryczny prezydent policji w Monachjum komunikuje, że **dziś rano planowano zamach na Hitlera.** Zawarte w komunikacie szczegóły każą się jednak domyślać, że **chodzi o robienie nastroju.** Policja miała bowiem stwierdzić, że w godzinach porannych pod dom Hitlera w Monachjum zajechało autem berlińskiem **3 „czekistów“,** z których **jeden mówił po niemiecku, a dwóch po rosyjsku lub czesku.** Osobnicy ci pod pomnikiem Ryszarda Wagnera, znajdującym się w pobliżu mieszkania Hitlera **mieli złożyć 3 granaty ręczne i materjał wybuchowy.** Miano również ustalić, że osobnicy zamierzali dokonać zamachu na Hitlera w chwili, gdy tenże miał wyjeżdżać ze swego mieszkania. Na widok policji zamachowcy zbiegli i nie zostali dotąd wyśledzeni. Prezydent policji dodaje, że **zamach na Hitlera wywołałby w całym kraju najstraszniejszy chaos i doprowadził do niebywałego pogromu, któremu żadna siła państwowa nie zdołała zapobiec.** Wzywa zatem do zaniechania wszelkich tego rodzaju zamachów.

Żydzi nie będą sędziami.

Berlin, (PAT.) W sądownictwie pruskiem przygotowywane są wielkie zmiany, połączone z przenoszeniem lub usuwaniem sędziów-żydów z ich dotychczasowych stanowisk. Zarządzenia to wydane zostały na skutek akcji podjętej przez **związek narodowo-socjalistycznych prawników.**

Obóz koncentracyjny dla 5 tys. więźniów

Berlin, 20 marca. W Dachau pod Monachjum urządzony został obóz koncentracyjny dla więźniów politycznych, gdzie znajdzie pomieszczenie 5 tysięcy osób. Obóz ten przeznaczony jest **jedynie dla komunistów i socjalnych demokratów.**

Socjaliści nie pojadą do Poczdamu.

Centrowcy nie wejdą do prezydjum.

Berlin, 20 marca. Frakcja centrowa i frakcja socjalno-demokratyczna Reichstagu odbyły dziś popołudniu pierwsze posiedzenia frakcyjne, które były ściśle poufne. Frakcja centrowa uchwaliła wziąć udział w jutrzejszem otwarciu Reichstagu w kościele garnizonowym w Poczdamie. **Postanowiono nie wysuwać żadnych kandydatów na stanowisko członków prezydjum Reichstagu.**

Frakcja socjalno-demokratyczna postanowiła nie wziąć udziału w akcie państwowym w Poczdamie.

—§—

Berlin, 20 marca. Dziś zmarł tu przewodniczący rady nadzorczej koncernu wydawniczego Ullsteina, Louis Ullstein.

Hitlerowcy zapowiadają zabór Kłajpedy

Napad na Litwinów w Tylży.

Królewiec. (PAT). Jak donosi z Tylży organ mniejszości litewskiej „Naujasis Tilzes Keleivis“, do sali domu litewskiego w **Tylży,** gdzie dr. Wydunas ćwiczył swe chóry, wdarła się szturmówka umundurowanych hitlerowców, którzy zażądali, aby Litwini odśpiewali hymn **„Deutschland, Deutschland ueber alles“.** Jeden z Litwinów, który nie chciał śpiewać, został **silnie pobity.** Przed wyjściem jeden z hitlerowców oświadczył, że **Niemcy wkrótce odbiorą Litwie Kłajpedę.**

Załoga kopalni „Klimontów“ głoduje.

Bohaterska obrona kopalni przed zatopieniem.

Sosnowiec, 20. 3. (Telef. wł.). Dziś od rana robotnicy kopalni „Klimontów“ nie dają **żadnych sygnałów i nie przyjmują pożywienia.** — Żony strajkujących były dziś rano w kościele w Zagórzu, a następnie **demonstrowały przed domami,** w których mieszkają dyrektorzy i urzędnicy Sosnowieckiego Towarzystwa. W niektórych kopalniach Zagłębia dąbrowskiego wybuchł **strajk protestacyjny** celem poparcia robotników kopalni „Klimontów“ i „Mortimer“.

Na kopalni „Czeladź“ 695 robotników udało się na dół z zamiarem prowadzenia **strajku włoskiego. Nie pracują również robotnicy warsztatów i robotnicy z powierzchni.**

Na „Saturnie“ 258 robotników zebrało się w sali kopalni i nie udało się do pracy.

W kopalni „Paryż“ robotnicy mają być od godz. 14 do 22 pod ziemią, ale **nie pracować na znak solidarności z robotnikami „Klimontowa“ i „Mortimera“.** Spodziewają się, że **i inne kopalnie urządzą strajk protestacyjny.**

Nie należy kopalń zatapiać.

Warszawa, 20. 3. (Telef. wł.) Powzięta przez rząd decyzja o obniżeniu cen węgla czyni aktualną sprawę unieruchomienia drogo produkujących kopalń węglowych. **Począwszy od 1932 r. unieruchomiono na terenie wojew. śląskiego 15 kopalń, w zagłębiu dąbrowskiem 1 większą i 7 mniejszych kopalń.** Unieruchomienie kopalń zostało spowodowane dążeniem do utrzymania pracy w kopalniach taniej pracujących. Kopalnie unieruchomione utrzymywane są jednak w stanie zdatnym do ewentualnej dalszej eksploatacji, co pociąga za sobą przeciętny **koszt około 250.000 zł. miesięcznie na kopalnię.** Kopalnie unieruchomione zatrudniają 15 proc. załogi. Na wypadek nieodzownego unieruchomienia kopalń w wyniku obecnych postanowień rządu, wyłania się kwestja, kto **ma ponosić koszta utrzymania unieruchomionych kopalń w stanie zdatności do podjęcia pracy.**

Sfery przemysłu węglowego obliczają, że wartość kapitału inwestowanego w wymienione wyżej unieruchomione kopalnie śląskie **wynosi około 320 miljonów zł.** Gdyby zaszła konieczność zatopienia tych kopalń, **wartość gospodarstwa narodowego w Polsce zostałaby o tyle zmniejszona.** Gdyby zaszła potrzeba zatopienia dalszych kopalń, **straty będą większe., nie mówiąc już o komplikacjach społecznych.**

Przemysłowcy cofnęli obniżkę.

Sosnowiec 20. 3. (PAT). Dzisiaj w godzinach popołudniowych **w zatargu zarobkowym w górnictwie zagłębia dąbrowskiego zaszedł zasadniczy zwrot.** Mianowicie rada zjazdu przemysłowców po kilkugodzinnych obradach, uchwaliła **wycofać zapowiedzianą obniżkę płac górniczych,** które miały być zastosowane od 1-go kwietnia b. r. O uchwale zawiadomiono niezwłocznie związki zawodowe i wywieszono odnośne obwieszczenia w kopalniach. Wobec tego jutrzejsza konferencja w ministerstwie pracy i opieki społecznej w Warszawie jako **nieaktualna,** już nie dojdzie do skutku.

SPRZECIW RZĄDU.

Warszawa, 20. 3. (Telef. wł.) Wiceminister opieki społecznej p. Duch przyjął w dniu dzisiejszym delegację przemysłowców węglowych zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego. Rozmowy dotyczyły zarządzonej przez kierownictwa kopalń obniżki płac o 15 proc. Wicemin. Duch oświadczył delegacji, że **rząd nie dopuści do obniżki płac.** Wobec tego oświadczenia uchodzi za pewne, że **przemysłowcy cofną zamierzoną obniżkę płac.**

W Łodzi strajk zaostrza się.

Łódź, 20. 3. (Telef. wł.) W Łodzi sytuacja strajkowa nie uległa zmianie. Ulice zalane tłumami robotników. Wieczorem obradował okręgowy komitet związków zawodowych, który postanowił **strajk zaostrzyć i przeć do strajku powszechnego.** Zaszedł wypadek złamania solidarności strajkowej w zakładach Poznańskiego. **Po południu jednak znowu zaniechano pracy.** Pogrzeb ofiar w Pabjanicach, który miał się odbyć w dniu jutrzejszym przeniesiono na dziś. **W pogrzebie wzięły udział tylko rodziny poległych robotników.** Związki włókiennicze uchyliły się od udziału w pogrzebie na znak protestu.

Japończycy idą coraz dalej.

Tokio, 20 marca. Dzienniki japońskie donoszą, że **po zwycięskiej walce wojska japońskie zdobyły miasto Sahocziao, położone na południowy-zachód od Hsifoengkou,** przyczem wojska chińskie poniosły znaczne straty i zmuszone zostały do odwrotu w kierunku południowo-wschodnim. **Wojska japońskie przekroczyły już w ten sposób „wielki mur“.**

KTO UKRADŁ KARABINY?

Wiedeń, 20 marca. Przez Innsbruck przeszły dziś dwa wagony broni z Hirtenbergu do Włoch. Na stacji w Innsbrucku stwierdzono, że jeden z wagonów był otwarty. Miano w nim również stwierdzić brak stukilkudziesięciu karabinów, aczkolwiek **władze austrjackie zaprzeczają jakiejkolwiek kradzieży broni.**

ZANGARA STRACONY.

Nowy Jork, 20 marca. **Morderca burmistrza chicagowskiego Czermaka, anarchista włoski Zangara został dziś rano stracony na krześle elektrycznem w więzieniu w Raiford.** Egzekucja wykonana została wobec lekarzy, władz sądowych i 12 świadków. Zwłoki pochowano na cmentarzu więziennym.

—§—

Rzym, (PAT.) Dziś rano zmarł głównodowodzący floty wojennej włoskiej ks. Abruzzów.

Wiedeń, 20 marca. Dotychczasowy wiceprezydent dr. **Seydel** został dziś mianowany prezydentem policji wiedeńskiej.

Sowiety redukują etaty.

Moskwa (PAT). Według doniesień inspekcji robotniczo-włościańskiej w aparacie administracyjnym i gospodarczym zredukowano dotychczas 1.453.639 osób, czyli przeszło 21 procent etatów. Dało to w budżecie rosyjskim około 380 miljonów rubli oszczędności. „**Prawda**“ **zaznacza, że są to pierwsze kroki na polu dalszych redukcyj etatów.** Ma ona bowiem poza motywami oszczędnościowemi na celu usprawnienie aparatu niezdolnego do pracy, skutkiem przerostu personalnego.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce

Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 64

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

Teraz już trzej chłopcy trzymali się ściśle znaków, rzadko bardzo na drzewach umieszczonych, a w wyszukiwaniu ich pomagali sobie wzajemnie.

Po półgodzinnem wspinaniu się drogą stromą, pełną korzeni, wynurzyli się ze starego boru na przestrzeń odkrytą.

Tu oczom ich ukazała się zaludniona siedziba pastusza, ponad którą wznosiła się smuga dymu, drażniąc nozdrza wędrowców i przypominając im ciepło domowego ogniska.

VI.

Zobowiązanie.

Jednocześnie inny jeszcze widok zaatakował ich uwagę. Oto poza niedużą polaną, zarosłą chwastem, odkrył się przed nimi niespodzianie widok na nieznane tereny górskie. Prosto przed nimi spiętrzyły się dzikie południowe stoki Czerwonych Wierchów, zaś nieco na lewo zgoła nieoczekiwanie rozciągnęła się długa Tomanowa Dolina, łagodnie wznosząca się wgórę aż ku zamykającej ją wysoko przełęczy.

— Czyżby to była Przełęcz Tomanowa tam na końcu? Ta, którą mamy jeszcze dziś przebyć? — zapytał Władka starszy z braci.

— Co?... — zdumiał się młodszy. — Aż tak daleko?

— Właśnie się nad tem zastanawiam — mówił Władek powoli, nie kryjąc tym razem swego zdziwienia. — Bo i ja też myślałem, że ona będzie bliżej, zaraz za tym lasem.

— Taki znawca gór, jak ty, powinien mieć mapę Tatr przy sobie — odezwał się znowu starszy brat z przekąsem. — I ty się łudzisz, że my tam dziś zajdziemy?

— Otóż dowiesz się zaraz, że mam przy sobie mapę! — odparł Władek dumnie, zdejmując worek z pleców i dobywając z niego znaleziony niedawno karton. — Prawdziwy taternik nie wyrusza w góry bez mapy — dorzucił zdanie, które słyszał kiedyś wygłoszone przez jednego z doświadczonych turystów.

I, nie wdając się z towarzyszami w dysputę, w której jego zdaniem nie mogli zabierać głosu, zaczął rozkładać mapę i śledzić po niej oczyma.

— Tak... To jest Dolina Tomanowa. A tam przełęcz tejże nazwy. Dolinę tę widziałem tylko zdaleka, w skróceniu; wydała mi się wtedy znacznie bliższa i krótsza. Dlatego jej nie poznałem w pierwszej chwili.

— Jakto? To ty tutaj jeszcze nigdy nie byłeś? — pytał starszy chłopiec rozczarowany.

— Phi, wielka rzecz!... Ale wiem dobrze, którędy iść trzeba. Każdy taternik musi być wszędzie kiedyś pierwszy raz.

— Wolałbym, żeby ci się to przytrafiło kiedyindziej — mówił znów tamten sarkastycznie. — Ale... przecież my tam zajdziemy dopiero o świcie!

— Co? — zajęczał młodszy. — Mamy jeszcze całą noc wędrować? O, ja już nie mam sił iść dalej! Ledwo się dotąd dowlokłem!

— Doprawdy, nie wiem, czy brat mój zaszedłby jeszcze daleko.

— No, to w takim razie musicie zanocować u tych juhasów.

— No, a ty?

— Ja... — namyślał się Władek, rozważając swoje ukryte plany.

— Słuchajże! Nocuj i ty z nami razem! Nie opuszczaj nas już w tej nieszczęsnej wędrówce! Cokolwiek planujesz, musisz też gdzieś noc przespać.

— Ależ tak! — wtórował młodszy swemu bratu. — Wyśpimy się nareszcie, wygrzejemy, a jutro raniutko wyruszymy razem z nowemi siłami!

W istocie, Władek doszedł do wniosku, że nie ma żadnego powodu odmawiać ich prośbom. I on był również strudzony tą całodzienną wędrówką. Wszakże nazajutrz będzie miał dosyć czasu, aby przebyć przełęcz, dojść do Kościeliskiej Doliny i zwiedzić Mylną Grotę.

Przystał więc na ich propozycję i wszyscy trzej skierowali się ku szałasowi.

Była to właściwie kurna chata.[1]) Dobywał się z niej zapach nabiału i dymu, zmieszany z wonią nawozu, jaka dochodziła z pobliskiego ogrodzenia, przeznaczonego dla owiec i bydła.

Właśnie paru juhasów naganiało powracające z pastwisk stada, a trzej chłopcy przyglądali się im zdaleka, naradzając się między sobą, w jaki sposób do nich zagadnąć i o nocleg poprosić.

Było im trochę nieswojo zbliżać się do tych prostaków o surowych, nieprzystępnych twarzach. A gdy wyszedł z chaty baca i, podszedłszy do nich, zapytał, czy mają przy sobie pieniądze, ogarnęło ich uczucie pewnego lęku.

[1]) Kurna chata — szopa drewniana bez komina, w której się kurza, czyli wędzą sery.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. H[illegible] Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.